

POWOLAНИЕ



Nr. 4/141 ROK XXII

Okres zwykły

lipiec - sierpień 2019 rok



Serce Twe Jezuu, Miłością goreje...



NAUCZANIE PAPIESKIE

Papież na Urbi et Orbi w Wielkanoc. "Niech w obliczu wielu cierpień naszych czasów Pan życia nie zastanie nas zimnych i obojętnych. Niech nas uczyni budowniczymi mostów, a nie murów. Niech On, który obdarza nas swoim pokojem, powstrzyma szcęk

broni, zarówno w sytuacjach wojny, jak i w naszych miastach, i natchnie przywódców narodów do pracy na rzecz zakończenia wyścigu zbrojeń i niepokojącego rozprzestrzeniania broni, zwłaszcza w krajach najbardziej zaawansowanych gospodarczo. Niech Zmartwychwstały, który otworzył na oścież bramy grobu, otwiera nasze serca na potrzeby cierpiących biedę, bezbronnych, ubogich, bezrobotnych, zepchniętych na margines, ludzi pukających do naszych drzwi w poszukiwaniu chleba, schronienia i uznania swej godności". 21.04.2019r.

Zawsze prosić o przebaczenie. Ten kto się modli, uczy się mówić "dziękuję" i prosi Boga, aby był dla niego czy dla niej łaskawy. Ponadto nieleżenie od tego, jak bardzo staramy się żyć zgodnie z nauczaniem chrześcijańskim, zawsze będzie coś takiego w naszym życiu, z powodu czego powinniśmy prosić o przebaczenie: pomyślimy o dniach spędzonych na lenistwie, o chwilach, kiedy nasze serce było ogarnięte urazą... Te doświadczenia, które nie są niestety rzadkie, sprawiają, że błagamy: "odpuść nam nasze winy".

Jezus wprowadza w relacje międzyludzkie siłę przebaczenia. W życiu sprawiedliwość nie rozwiązuje wszystkiego. Zwłaszcza tam, gdzie trzeba położyć kres złu, ktoś musi kochać więcej niż potrzeba, aby na nowo rozpocząć dzieje łaski. Zło zna swoje zemsty, a jeśli nie zostanie przerwane, grozi rozprzestrzenieniem się, dusząc cały świat". 24.04.2019r.

O czytaniu i zgłębianiu Słowa Bożego. "Byłoby piękną rzeczą zobaczyć, jak rozkwita nowy czas większej miłości do Pisma Świętego wszystkich członków Ludu Bożego, tak, aby pogłębiała się relacja z osobą Jezusa. Byłoby czymś pięknym, gdyby Słowo Boże było coraz bardziej obecne w sercu każdej działalności Kościoła; sercu bijącym, które ożywia członki Ciała. Jest pragnieniem Ducha Świętego, aby uformować nas jako Kościół na kształt Słowa: Kościół, który nie mówi do siebie ani o sobie, ale który ma w sercu oraz na ustach Pana i każdego dnia czerpie z Jego Słowa. Natomiast ciągłą pokusą jest głoszenie samych siebie i mówienie o naszym działaniu, ale tak nie daje się światu życia". 27.04.2019r.

O diable. Jezus był kuszony przez szatana. Obecny był tam szatan. Wiele osób mówi: po co mówić o diable? Przecież to coś dawnego. Diabeł nie istnieje. Ale popatrzcie, czego nas uczy Ewangelia: Jezus stał się z diabłem, był kuszony przez szatana". 01.05.2019r.

O miłości własnego narodu. "Kościół zawsze zachęcał do miłości do swego narodu, swej ojczyzny, do poszanowania skarbu różnych wyrazów kulturowych, do zwyczajów i tradycji oraz słusznego stylu życia zakorzenionego w narodach.

"Kościół zawsze przestrzegał osoby, narody i rządy przed wypaczeniem tego przywiązania, gdy przemienia się ono w wykluczanie i nienawiść do innych, kiedy staje się



konfliktowym nacjonalizmem wznoszącym mury czy wręcz rasizmem". 02.05.2019r.

O miłości nieprzyjaciół. Postawię wam pytanie, a każdy niech odpowie w swoim sercu: czy jestem zdolny do miłowania moich nieprzyjaciół? Wszyscy mamy ludzi, nie wiem

czy można ich nazwać nieprzyjaciółmi, ale takich, którzy się z nami nie zgadzają, stojących "po drugiej stronie", albo ktoś ma ludzi, którzy wyrządzili mu zło... Czy potrafię miłować tych ludzi? Tego mężczyznę, tę kobietę, którzy wyrządzili mi zło, którzy mnie skrzywdzili? Czy potrafię im przebaczyć? Niech każdy odpowie w swoim sercu. 19.05.2019r.

Oczyszczenie i rozeznanie. "Jako Kościół nie jesteśmy powołani do kompromisów korporacyjnych, ale do wyzwań ewangelicznych. A w oczyszczaniu się, w reformowaniu się musimy unikać udawania, że coś się zmienia, aby w rzeczywistości nic się nie zmieniło. Dzieje się tak na przykład wtedy, gdy, aby nadażyć za czasami, powierzchwnia rzeczy jest trochę zmyślona, ale to tylko makijaż, aby wyglądać młodo. Pan nie chce kosmetycznych dostosowań, chce nawrócenia serca, które przechodzi przez wyrzeczenie. Wyjście z siebie jest fundamentalną reformą".

"Apostołowie opowiadają o doświadczeniach, a nie o pomysłach. Kościół rozeznaje w ten sposób; nie przed komputerem, ale przed rzeczywistością ludzi. Ludzie przed programami, z pokornym spojrzeniem tych, którzy wiedzą, jak szukać w innych obecności Boga. 24.05.2019r.

O handlu z Bogiem. "W naszym życiu duchowym zawsze grozi nam popadanie w pokusę podejścia merkantylnego, nawet gdy rozmawiamy z Bogiem, jak gdybyśmy chcieli dać Mu łapówkę. Nie! Tak nie można, nie tą drogą. "Panie, jeśli mi to uczynisz, dam Tobie to czy coś innego" - nie. Składam tę obietnicę, ale to powiększa moje serce (...). Ta relacja bezinteresowności z Bogiem pomoże nam mieć ją także w relacji z innymi, czy to w świadectwie chrześcijańskim, czy w postudze chrześcijańskiej, czy to w życiu duszpasterskim tych, którzy są pasterzami ludu Bożego. Życie chrześcijańskie to podążanie i służba innym. 11.06.2019r.

O miłości Boga: Bóg pamięta o nas, takimi jakimi jesteśmy, z naszymi słabościami. W niepewności, którą odczuwamy na zewnątrz i w naszym wnętrzu, Pan daje nam pewność: o nas pamięta. O nas pamięta, to znaczy powraca do nas swym sercem, ponieważ zależy Mu na nas. I chociaż tutaj na niskościach w pośpiechu zapominamy o zbyt wielu rzeczach, to Bóg o nas nie zapomina. Nikt w Jego oczach nie jest godny pogardy, dla Niego każdy ma nieskończoną wartość: jesteśmy mali pod niebem i bezzilni, gdy ziemia się trzęsie, ale dla Boga jesteśmy bardziej cenni niż jakakolwiek rzecz.

Pamiętajmy zatem, że jesteśmy Jego umiłowanymi dziećmi, wyjątkowymi i niezastępowalnymi. 11.06.2019r.



z życia parafii...

WYDARZENIA

T r i d u u m

Paschalne 18-20 kwietnia. Nabożeństwa odbywały się o godz. 18:00. W Wielką Sobotę poświęcenie pokarmów miało miejsce w kościele w godz. 9:00, 11:00 i 13:00. W Myszkowskim o godz. 10:00, a w Pałacówce o godz. 10:30. O godz. 18:00 na Liturgii Wielkiej Soboty zgromadziliśmy się przy Krzyżu Misyjnym.

W Niedzielę Zmartwychwstania tradycyjnie Rezurekcja rozpoczęła się o godz. 06:00 uroczystą procesją wokół świątyni.

28 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia, Koronka do Bożego Miłosierdzia odśpiewana została przed Mszą Św. popołudniową. W tym dniu była możliwość uzyskania odpustu zupełnego. Rozpoczęliśmy 75. Tydzień Miłosierdzia pod hasłem „Mocni w Duchu Świętym”. Zostały również tego dnia złożone skarbonki z jałmużną wielkopostną.

Po sumie z kolei odbyło się cykliczne spotkanie młodzieży z kl. VIII przygotowującej się do sakramentu bierzmowania.

1 maja rozpoczęliśmy nabożeństwa majowe.

2 maja nabożeństwo majowe poprzedziła adoracja biblijna.

3 maja w uroczystość NMP Królowej Polski, po sumie odbyły się uroczystości przy Pomniku Wdzięczności za pokolenia łączan. Rozpoczęliśmy hymnem narodowym, modlitwą, a delegacje organizacji wiejskich i osoby prywatne złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Roty.

Z racji piątkowego święta Królowej Polski, odwiedziny chorych z Najświętszym Sakramentem miały miejsce w sobotę, **4 maja**.

4 maja, w pierwszą sobotę miesiąca, rozpoczęliśmy tegoroczne nabożeństwa fatimskie. Mszy Św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Paweł Bryś MS, saletyn pracujący w sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu. Znamiennym fragmentem kazania była wielokrotnie i z mocą powtarzana prośba: "Matko, bądź z nami w każdy czas, wspieraj i ratuj nas". Jakże bardzo trzeba nam dzisiaj tej szczególnej opieki Maryi...

Ksiądz Paweł sprawował Eucharystię o błogosławieństwo i zdrowie dla mieszkańców rejonu III, a dla zmarłych o życie wieczne z Chrystusem. W koncelebrze uczestniczył ks. prob. Marek. Oprawę liturgiczną sprawowali mieszkańcy rejonu III, którzy również ofiarowali w procesji dary ołtarza. Również rozważania, oparte na czerpaniu radości z wiary i życia Maryi, były ich udziałem, a także przewodniczenie modlitwie różańcowej oraz procesji, która została zwieńczona błogosławieństwem z balkonu naszej świątyni.

Należy zaznaczyć liczny udział wiernych z naszej

parafii, a także członków Róż Różańcowych, dla których jest to "małe, patronalne święto" zwieńczone zmianą tajemnic różańcowych na kolejny miesiąc.

W niedzielę, **5 maja** rozpoczęliśmy Tydzień Biblijny, który ma na celu i jest zachętą do codziennego czytania i zgłębiania Słowa Bożego.

12 maja, po sumie, odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania dla kl. VI i VII.

W tygodniu poprzedzającym Wniebowstąpienie Pańskie w Kościele obchodzone są w poniedziałek, wtorek i środę tzw. **Dni Krzyżowe**. Są to dni błagalnej modlitwy o urodzaj i zachowanie od klęsk żywiołowych. Obchód Dni Krzyżowych zapoczątkował w Galii ok. roku 470 biskup diecezji Vienne - św. Mamert, w związku z klęskami nieurodzaju, trzęsieniami ziemi i wojnami. Nazwa Dni Krzyżowe wywodzi się stąd, że modlono się wówczas, idąc w procesji z głównego kościoła do innych kościołów, kaplic i krzyży przydrożnych. Od IX wieku śpiewano podczas procesji Litanię do Wszystkich Świętych. W średniowieczu w takich procesjach brali udział także królowie, magnaci, władze danego miasta, lud - wszyscy zazwyczaj w strojach pokutnych. W niektórych miejscowościach poświęcano popiół i posypywano nim uczestniczących w procesji. Obecnie Dni Krzyżowe nazywane są dniami modlitw o dobre urodzaje i za kraje głodujące. Kościół zaleca organizowanie w tych dniach procesji błagalnych.

18 maja rodzina z naszej parafii ufundowała figurę Serca Pana Jezusa. Podest wykonał nieodpłatnie p. Józef Urban. W tym dniu także na cmentarzu wykonano szereg prac: wyczyszczono i pomalowano płot, wyczyszczono kaplicę cmentarną, rozplantowano ziemię wokół niej i posiano trawę.

W naszej parafii - jak i w roku ubiegłym - w poniedziałek **27 maja** modliliśmy się i poświęcone zostały pola, sady i ogrody w Myszkowskim, we wtorek **28 maja** w Pałacówce, a w środę **29 maja** - pomimo niezbyt sprzyjającej pogody - udaliśmy się z procesją na południową stronę wioski, gdzie modlitwy i poświęcenie pól, sadów i ogrodów miało miejsce przy kapliczce Serca Pana Jezusa posadowionej na posesji pp. Kołaczów.

W czwartek **29 maja** rozpoczęliśmy nowennę do Ducha Świętego przed Uroczystością Zesłania.

1 czerwca przeżywaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej kolejne nabożeństwo fatimskie. Tradycyjnie już organizatorem była społeczność szkolna. Mszy Św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Jan Ślęczka MS, saletyn pracujący w sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu, który ofiarę sprawował w intencji dziękczynnej za kończący się rok szkolny oraz o dary wszelkich łask dla naszej szkoły: uczniów, nauczycieli i pracowników. Koncelebransem był ks. prob. Marek Danak.

W nawiązaniu do tajemnicy Nawiedzenia Maryi kaznodzieja pytał każdego z nas, czy wiemy, po co przychodzimy na Mszę Św. i do kogo przychodzimy. Czy nasze serce jest otwarte, słuchające, kochające, czy tylko jesteśmy obecni fizycznie i powierzchownie? I czy zdajemy

sobie sprawę, że Maryja - podobnie jak św. Elżbietę - nawiedza każdego z nas z Panem Jezusem? Jak to zatem odbieramy i jaką odpowiedź dajemy swoim życiem? Z tymi pytaniami musimy się zmierzyć. Może nie tak z pytaniami, jak z odpowiedziami na nie.

Po Mszy Św. kapłani dokonali zmiany tajemnic Róż Różańcowych. Oprawę liturgiczną i muzyczną Mszy św. oraz prowadzenie Różańca sprawowali uczniowie naszej szkoły przygotowani i prowadzeni przez p. katechetkę Danutę Witowską.

Niezwykłym akcentem o bardzo podniosłym charakterze była oprawa procesji. Otóż w naszej szkole - staraniem p. dyrektor Beaty Węgrzyn i opiekunki Magdaleny Aszlar - powstała drużyna harcerska. W krótkim czasie - sobie tylko znanym sposobem, bo wydatek to wielki - zakupili kompletne mundury, do tego jeszcze pochodnie, a całe piękno mogliśmy podziwiać, gdy utworzyły szpaler wokół kościoła podczas procesji. Aż szkoda, że wieczorem było słonecznie....

Serdeczne gratulacje za pomysł, a jeszcze bardziej za jego realizację. To piękny znak, że nasze młode pokolenie będzie wzrastać w duchu patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny, a także swojej społeczności. W połączeniu z inną inicjatywą młodych, o której wkrótce zapewne usłyszymy, możemy być spokojni o mocnego łęckiego ducha patriotyczno-historycznego.

Wracając do tematu nabożeństwa fatimskiego, to tradycyjnie zakończyła go wspomniana procesja z błogosławieństwem oraz podziękowaniami za zaangażowanie, obecność i udział - zwłaszcza dzieci i młodzieży szkolnej, którzy w tym dniu mieli swoje doroczne święto z okazji Dnia Dziecka.

2 czerwca odbyło się po sumie spotkanie Rady Duszpasterskiej, a o godz. 14:00 spotkanie uczniów z kl. VIII wraz z rodzicami.

W czwartek, **6 czerwca** o godz. 17:30 odbyła się adoracja biblijna, a następnie Msza Św. popołudniowa.

W piątek, **7 czerwca** Msza św. za chorych została odprawiona o godz. 07:15, a następnie Ks. Proboszcz z Najświętszym Sakramentem udał się do chorych w domach. O godz. 17:30 miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza Św., a po niej odbyło się spotkanie Straży Honorowej NSPJ. W sprawie przygotowań do uroczystości odpustowych oraz uczczenia 150. lecia Straży Honorowej.

W niedzielę Zesłania Ducha Świętego, **9 czerwca**, na sumie odbyło się nabożeństwo do Ducha Św. dla kl. VI, VII i VIII, a o godz. 14:00 spotkanie Akcji Katolickiej.

W środę, **12 czerwca** o godz. 18:00 w dukielskiej farze 83 młode osoby z parafii: Dukła Fara, Iwła, Tylawa, Wietrzno i Łęki Dukielskie (od nas 18 osób) przyjęły przez ręce Abpa Józefa Michalika Sakrament Bierzmowania.

W piątek, **14 czerwca** o godz. 17:00 odbyło się spotkanie ministrantów, a o godz. 17:30 adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza Św.

W sobotę, **15 czerwca** wierni naszej parafii wraz z ks. proboszczem pielgrzymowali do Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu.

16 czerwca po sumie odbyło się spotkanie dzieci

z klasy II wraz z rodzicami.

W tym dniu po Mszach Św. Drużyna Harcerska GŁĘBIA z Łęk Dukielskich kwestowała na cele statutowe początkującej drużyny.

Od **17 czerwca** trwa zbiórka makulatury na budowę studni w Afryce, organizowana przez archidiecezję krośnieńską przy kościele Św. Jana i Piotra w Krośnie. Nasza parafia dołączyła do tej zbiórki i makulaturę zaczęto gromadzić pod schodami wejściowymi do kościoła.

18 czerwca o godz. 15:00 odbyła się Msza Św. na zakończenie szkoły przez uczniów III gimnazjum i VIII klasy, a w środę o godz. 08:00 pozostałych klas.

W środę, **19 czerwca** po Mszy Św. odbyła się próba dzieci z kl. IV przed I rocznicą Komunii Św.

W czwartek, **20 czerwca** w Uroczystość Bożego Ciała procesja eucharystyczna odbyła się po sumie do czterech ołtarzy przygotowanych przez Myszowskie (3) oraz Pałacówkę (przy krzyżu misyjnym). Po kilkuletniej przerwie trasa procesji znów wiodła wokół szkoły i "starego" kościoła.

W niedzielę **23 czerwca** - z inicjatywy Akcji Katolickiej - po każdej Mszy św. wyświetlany był w kościele film pt. „Tajemnica Eucharystii”.

* W pierwsze niedziele maja i czerwca po Mszach Św. miało miejsce wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa przez przyczynę św. Jana Pawła II oraz ucałowanie Jego Relikwii.

* W każdą środę trwała Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a od 5 czerwca rozpoczęły się w środy także godzinki ku Jej czci.

* W soboty, po rannej Mszy Św., odbywały się spotkania religijne dzieci.

* W trzecie niedziele miesiąca maja i czerwca rozpoczynały się comiesięczne zbiórki ofiar na sprzątanie i remont świątyni.

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

28.04.2019r. Aleksander Jurasz

01.06.2019r. Bartłomiej Rajchel

02.06.2019r. Zuzanna Szombara



Sakrament bierzmowania przyjęli:

12.06.2019r. Gabriela Brońska, Milena Buczyńska, Piotr Buryła, Marcin Dziedzic, Oliwier Fara, Aurelia Gierlicka, Wiktor Jastrzębski, Anna Milewska, Weronika Milewska, Piotr Pasterkiewicz, Patryk Pec, Jakub Ryczak, Dawid Szymon Węgrzyn, Dawid Tomasz Węgrzyn, Sebastian Adam Węgrzyn, Sebastian Węgrzyn, Patryk Zawada, Gabriela Żrebiec.



Do wieczności odeszli:

08.05.2019r. Teresa Kołacz zd. Wierdak, l. 67

18.05.2019r. Kazimiera Uliasz zd. Czaja, l. 79

30.05.2019r. Bolesław Soliński, l. 95



Intencje dla Róż Żywego Różańca

Lipiec

Intencja papieska: Aby ci, którzy wymierzają sprawiedliwość, działali uczciwie, by niesprawiedliwość, która przenika świat, nie miała ostatniego słowa.

Intencje Róż Żywego Różańca: Za kapłanów. O Dary Ducha Świętego dla nich, wierność w powołaniu, radość głoszenia Ewangelii i pokorę w szlachetnej służbie. Prośmy również o nowe powołania kapłańskie.



Sierpień

Intencja papieska: Aby rodziny przez życie modlitwy i miłości stawały się coraz bardziej "szkołami wzrastania w człowieczeństwie".

Intencje Róż Żywego Różańca: Wdzięczni za radość wakacyjnego odpoczynku, dziękujemy Bogu w miesiącu ważnych historycznych rocznic za wolną ojczyznę, sprawiedliwy ład społeczny. Prośmy o pojednanie Polaków w duchu Chrystusowej prawdy i miłości.

INFORMUJEMY, że biblioteka parafialna czynna jest w każdą niedzielę po porannej Mszy Św. ZAPRASZAMY!!!

KALENDARZ LITURGICZNY

CZERWIEC

- 28. Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 29. Świętych Apostołów Piotra i Pawła, Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny
- 30. Świętych Pierwszych Męczenników Kościoła Rzymskiego

LIPIEC

- 01. Św. Ottona, biskupa
- 03. Św. Tomasza Apostoła
- 04. Św. Elżbiety Portugalskiej
- 05. Św. Marii Goretti, dziewicy i męczennicy
- 06. Bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy
- 08. Św. Jana z Dukli, prezbitera
- 11. Św. Benedykta, opata, patrona Europy
- 12. Św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika
- 13. Świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta
- 14. Św. Kamila de Lellis, prezbitera
- 15. Św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła

- 16. Najśw. Maryi Panny z Góry Karmel
- 18. Św. Szymona z Lipnicy, prezbitera
- 20. Bł. Czesława, prezbitera
- 21. Św. Wawrzyńca z Brindisi, prezbitera i doktora Kościoła
 - Św. Apolinarego, biskupa i męczennika
- 21-22 lipca - 20. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa, Akcja Św. Krzysztof - zbiórka ofiar na środki transportu dla misjonarzy - MIVA Polska
- 22. Św. Marii Magdaleny
- 23. Św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy
- 24. Św. Kingi, dziewicy
- 25. Św. Jakuba, Apostoła
- 26. Świętych Rodziców NMP Joachima i Anny
- 29. Św. Marty
- 30. Św. Piotra Chryzologa, biskupa i doktora Kościoła
- 31. Św. Ignacego z Loyoli, prezbitera

SIERPIEŃ

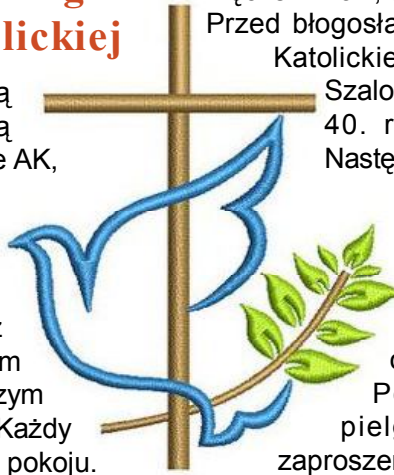
- 01. Św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła
 - Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego
- 02. Św. Euzebiusza z Vercelii, biskupa, Bł. Augustyna Czartoryskiego, prezbitera
- 04. Św. Jana Marii Vianneya, prezbitera
- 06. Przemienienie Pańskie
- 07. Świętych męczenników Sykstusa II, papieża, i towarzyszy
 - Bł. Edmunda Bojanowskiego
- 08. Św. Dominika, prezbitera
- 09. Św. Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, patronki Europy
- 10. Św. Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11. Św. Klary, dziewicy
- 12. Św. Joanny Franciszki de Chantal, zakonnicy
- 14. Św. Maksymiliana Marii Kolbe, prezbitera i męczennika
- 15. Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.
- 16. Św. Stefana Węgierskiego
 - Św. Rocha,
- 17. Św. Jacka, prezbitera
- 18. Bł. Sancji Szymkowiak, dziewicy. Pielgrzymka kobiet do Piekar Śląskich
- 19. Św. Jana Eudesa, prezbitera
- 20. Św. Bernarda, opata i doktora Kościoła
- 21. Św. Piusa X, papieża
- 22. Najśw. Maryi Panny, Królowej
- 23. Św. Róży z Limy, dziewicy
 - Bł. Władysława Findysza, prezbitera i męczennika
- 24. Św. Bartłomieja, Apostoła
- 25. Św. Ludwika
 - Św. Józefa Kalasantego, prezbitera
- 26. Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej
- 27. Św. Moniki
 - Sesja Rady Biskupów Diecezjalnych - Jasna Góra
- 28. Św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła
- 29. Męczeństwo św. Jana Chrzyciela



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

5.05 br., w pierwszą niedzielę miesiąca, przed sumą różaniec prowadzili członkowie AK, a następnie wspólnie odmówiliśmy Litanię do Ducha św. Po Mszy Św. udaliśmy się na kolejne nasze spotkanie, na którym kontynuowaliśmy tematy katechez poświęconych Duchowi Świętemu. Tym razem była to katecheza "Duch Święty budowniczym pokoju w sercach ludzkich i między ludźmi". Każdy człowiek w głębi swojego serca pragnie pokoju. Naszą refleksję chcemy jednak podjąć na temat pokoju, który jest owocem Ducha Świętego. Chodzi o pokój, którego świat dać nie może. Pokój, który chce nam dać Jezus, rodzi się z prawdy. Pokój jest owocem współpracy z Duchem Świętym, ma swoje szczególne źródło w doznanej miłości. Płyne z wewnętrznego odczuwania, że bardzo jesteśmy kochani przez Boga. To doświadczenie miłości sprawia, że stajemy się dawcami pokoju dla innych i dla siebie. To, co dajemy innym, powraca do naszego serca i ma wpływ na jego stan. Dając miłość, otrzymujemy pokój. Pokój z Bogiem mamy dzięki Jezusowi. Gdy mamy pokój z Bogiem, Duch Święty prowadzi nas do pokojowego współżycia z bliźnimi i bycia cierpliwymi. Ponieważ Bóg pokoju jest z nami przez Ducha Świętego, nie będziemy kłótlivi ani mściwi wobec siebie nawzajem. Zamiast tego będziemy starali się żyć w pokoju ze wszystkimi. Bez pomocy Ducha Świętego człowiek nie jest w stanie nawiązać relacji miłości i zjednoczyć się z drugim człowiekiem. Należy zatem obudzić wrażliwość społeczną i ożywić działalność apostolską Kościoła. Konieczna jest pogłębiona formacja chrześcijan. Sercem tej formacji musi stać się żarliwa modlitwa o dar Ducha Świętego. Szczególnym zadaniem członków Akcji Katolickiej powinna być troska o pogłębianie świadomości otrzymanego w sakramencie bierzmowania daru, jakim jest sam Duch Święty.

11.05 br. w Strachocinie odbyła się XXIV. pielgrzymka Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli. Udaliśmy się tam kilkusobową grupą, by po raz kolejny uczcić tego wielkiego polskiego świętego męczennika, a także, by podziękować Bogu za kolejny rok formacji oraz by modlić się u patrona Polski i Akcji Katolickiej w intencji Ojczyzny. Spotkanie rozpoczęło się od Drogi Krzyżowej na Bobolówce. Kolejnym punktem pielgrzymki była konferencja ks. dr. hab. Stanisława Haręzgi "Wielkanocny dar chrześcijańskiej odwagi", w której była mowa o mężnym wyznawaniu wiary na przykładzie męstwa św. Andrzeja Boboli. Centralnym wydarzeniem pielgrzymki była Msza Święta, której przewodniczył abp Adam Szal, a wraz z nim koncelebrowało ją 59 kapłanów. W wygłoszonej homilii



abp Adam przywołał przykład świętych męczenników, a wśród nich św. Andrzeja Bobolę. Przed błogosławieństwem przedstawiciele Akcji Katolickiej złożyli życzenia abp. Adamowi Szalowi i ks. Józefowi Niżnikowi z okazji 40. rocznicy święceń kapłańskich. Następnie Metropolita Przemyski odmówił modlitwę za Ojczyznę, a odpowiedzialni za Akcję Katolicką w Archidiecezji Przemyskiej złożyli kwiaty i zapalili znicze przy pomniku upamiętniającym 100. rocznicę odzyskania Niepodległości przez Polskę. Na zakończenie naszej pielgrzymki uczestnicy zostali zaproszeni na poczęstunek.

31.05 br. rozpoczęła się w kościołach Nowenna przed zesłaniem Ducha św. Członkowie naszej AK przyłączyli się do tej modlitwy poprzez odmawianie Litanii do Ducha św. przed wieczorną Mszą Św.

9.06 br. w niedzielne popołudnie odbyło się nasze kolejne comiesięczne spotkanie, ostatnie już przed wakacjami. Po omówieniu ważnych kwestii związanych z parafią zapoznaliśmy się z kolejną katechezą formacyjną. Jej temat to: "Cierpliwość wynikiem współpracy z łaską Ducha Świętego". Cierpliwość to postawa człowieka oraz przymiot Boga, który wytrwale znosi postępowanie grzeszników i jest gotowy do ich zbawiania. Biblia ukazuje kilka przykładów ludzi cierpliwych i wytrwałych w znoszeniu przeciwności, m.in. Abraham, Mojżesz, a przede wszystkim Hiob. Nowy Testament umieszcza cierpliwość wśród cnót, a także owoców Ducha Świętego. Cierpliwość to cnota, dzięki której człowiek znosi różne przykre doświadczenia ze strony innych, bez pozwolenia sobie nawet na myślenie o jakiejś formie zemsty. Cierpliwość jest owocem Ducha Świętego, który ma charakter społeczny, a jej potrzebę człowiek zaczyna dostrzegać właśnie w budowaniu relacji z innymi. Dar cierpliwości jest jednym z bardziej pożądanym w społeczeństwie. Dziś okazji do niecierpliwości jest bardzo wiele, trudniej znaleźć takie sytuacje w naszym życiu, które by nas zmuszały do bycia cierpliwymi przez dłuższy okres. Natłok zdarzeń, wielość spraw do załatwienia czynią z nas roboty, które mechanicznie wykonują swoje zadania, a gdy potrzeba okazać odrobinę cierpliwości, szybko się buntujemy. Może się zrodzić pytanie, czy cierpliwość jest dzisiaj możliwa w obliczu szybkich zmian technologicznych i społecznych? Po pierwsze należy mieć w życiu określone, jasne cele. Niezawodnym sposobem osiągnięcia cierpliwości jest odkrycie i skuteczne wypełnianie własnego powołania życiowego. Przykładem takiego podejścia do realizacji swojego powołania jest św. Stanisław Kostka. Po drugie, cierpliwość kształtuje się w znoszeniu przeciwności życia, których nikomu nie brakuje. Na tym polega realizm chrześcijaństwa, które nie ukrywa trudów codzienności, ale pokazuje, że zmierzenie się z nimi prowadzi do zwycięstwa. Po trzecie, cierpliwość to taka

droga, która prowadzi do rozróżniania tego, co istotne w życiu. Nie da się podejmować wszystkich wydarzeń codzienności z taką samą intensywnością emocji i zaangażowania, konieczne jest odróżnianie błahostek od rzeczy poważnych. Marek Aureliusz, rzymski cesarz i filozof, zapisał: *"Boże, daj mi cierpliwość, bym pogodził się z tym, czego zmienić nie jestem w stanie. Daj mi siłę, bym zmienił to, co zmienić mogę. I daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego"*. Należy zatem budować w sobie postawę dyspozycyjności wobec Boga, mimo rozmaitych trudności. Katechizm uczy, że jedną z konsekwencji wiary w Boga jest okazywanie Mu zaufania we wszystkich przeciwnościach, co wyraża modlitwa św. Teresy od Jezusa: *"Niech nic cię nie niepokoi, niech nic cię nie przeraża. Wszystko mija, Bóg się nie zmienia. Cierpliwość osiąga wszystko. Temu, kto kocha Boga, nie brakuje niczego. Bóg sam wystarcza"*.

Beata Bojda

Pielgrzymka do Dębowca



W sobotę, 15 czerwca kilkudziesięcioosobowa grupa naszych parafian na czele z Księdzem Proboszczem udała się z pielgrzymką do Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu.

Pierwszym punktem naszego tam pobytu była prelekcja pani Iwony Józefiak, przewodniczkki, która w interesujący sposób opowiedziała nam historię objawienia Matki Bożej w La Salette, we francuskich Alpach, w sobotę, 19 września 1846 r. Świadcami były dzieci: Melania i Maksymin, które zobaczyły Piękną Panią, bo tak Ją nazwały, siedzącą wewnątrz promiennej kuli światła. Maryja zakrywała twarz dłońmi i płakała. Na piersi miała charakterystyczny krzyż z obcęgami i młotkiem.

Następnie przewodniczka przybliżyła nam historię Sanktuarium od momentu przybycia na to miejsce w 1910r. misjonarzy aż do dnia dzisiejszego. Równocześnie z klasztorem budowano kaplicę pw. Matki Bożej Saletyńskiej. Została ona poświęcona 15 września 1912 r. Obraz Maryi, umieszczony w głównym ołtarzu, szybko zasłynął cudami. W 1926 r. dokonano poświęcenia nowej figury Matki Bożej Saletyńskiej w postawie siedzącej.

Coraz większy napływ pielgrzymów doprowadził do tego, że w 1936 r. rozpoczęto budowę kościoła,

którą ukończono w 1939 r. Jednak w wyniku rozpoczęcia działań wojennych i wkroczenia do klasztoru wojsk niemieckich nie zdążono konsekrować kościoła. W sytuacji zagrożenia przekształcenia budynku kościoła przez oddziały niemieckie na magazyn w pośpiechu poświęcono kościół, a do ołtarza głównego wstawiono figurę MB. Niemieccy żołnierze uszanowali to i świątynia nie została zbezczeszczona.

Na szczęście w czasie działań wojennych do roku 1944 klasztor nie ucierpiał. Dopiero 17 września 1944r. Rosjanie rozpoczęli bombardowanie klasztoru, w wyniku którego zniszczeniu uległy zabudowania klasztorne i kościół MBS, lecz w cudowny sposób nikt nie zginął, chociaż na podwórzu klasztorne spadło 30 bomb.

Następne lata były ciężkie dla klasztoru, nastąpiła grabież majątku gospodarstwa klasztornego przez państwo i likwidacja nowicjatu. Nastąpiła konfiskata drukarni przez władze państwowe, której nigdy już nie odzyskano.

Obecna budowla kościoła została konsekrowana przez biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka w 1966 r. Obecna figura Płaczącej Madonny z La Salette została wykonana z drewna w 1959r. i pokryta polichromią w Krakowie w 1960r. 15 września 1996r. została udekorowana papieskimi koronami przez ówczesnego nuncjusza apostolskiego ks. abp. Józefa Kowalczyka. 20 maja 2012 r., decyzją papieża Benedykta XVI, świątynia została ustanowiona bazyliką mniejszą. Jest to drugie miejsce na świecie po La Salette, gdzie Sanktuarium MB Saletyńskiej otrzymało tytuł Bazyliki Mniejszej NMP z La Salette.

Kolejnym punktem naszej pielgrzymki była Msza Św. sprawowana przez pięciu księży w intencjach pielgrzymów. W tym czasie oprócz nas przybyły tam cztery inne grupy. Po skończonej Eucharystii poszliśmy zwiedzić tzw. Kalwarię Saletyńską. Znajduje się ona w głębi placu sanktuaryjnego i jest wzorowana na podobnym obiekcie w La Salette. Trzy grupy figur przedstawiają trzy części objawienia Matki Bożej w La Salette. Pomiędzy rzeźbą Maryi przekazującej pastuszkom Orędzie a sceną Wniebowzięcia, kończąca objawienie w La Salette, są umieszczone stacje Drogi Krzyżowej. Figury te noszą ślady kul z okresu bombardowania i ostrzału rosyjskiego z czasu wojny. Co ciekawe, figury Matki Bożej mają tylko po jednym śladzie po kuli, podczas gdy rzeźby dzieci noszą o wiele więcej takich śladów. Również cokół, na którym stoi figura Matki Bożej, był mocno zniszczony, mimo to figura nie spadła z niego podczas bombardowania i nie uległa zniszczeniu. Jest tam także symboliczne źródło wody w La Salette. Kalwaria stanowi wielki dar pielgrzymów zainicjowany zbiórką ofiar na ten cel w 1927r. Już dwa lata później bp Karol Fischer z Przemyśla poświęcił Kalwarię Saletyńską. W 1986 r. dokonano jej przesunięcia w głąb placu sanktuaryjnego. Poświęcenia odnowionego obiektu dokonał ówczesny prymas Polski kard. Józef Glemp. Kalwaria jest często nawiedzana przez pielgrzymów.

W okresie letnim, od maja do końca września, każdego wieczoru udaje się tam z bazyliki Procesja Światła, kończąca Apel Maryjny.

Na zboczu Kalwarii rośnie tzw. Dąb Papieski nr 123 - jeden z pięciuset, które w całej Polsce upamięniają pontyfikat Jana Pawła II. Sanktuarium otrzymało sadzonkę w 2006 r., kiedy obchodzono uroczyste 10. rocznicę koronacji. Wzdłuż alejek, które otaczają teren sanktuarijny, rozmieszczone są kapliczki różańcowe. W głównej alei znajduje się ołtarz polowy i kamienna figura Chrystusa Króla. Kolejna aleja obok ołtarza prowadzi do dużego krzyża saletyńskiego z obeliskiem i tablicą upamiętniającą pobyt w Dębowcu kard. Karola Wojtyły i kard. Stefana Wyszyńskiego.

Kończąc nasz pobyt w tym cudownym miejscu zakupiliśmy pamiątki i odpoczęliśmy nieco w kawiarence.

Beata Bojda

Wakacje z Bogiem



Rozpoczyna się okres wakacyjny. Warto zastanowić się i podjąć refleksję nad tym, w jaki sposób spędzimy nasze wakacje.

Wyobraźmy sobie sytuację, w której jedziemy na piękną plażę, nieopodal znajduje się laguna i rafa koralowa. Pragniemy zanurkować, lecz nie zabraliśmy ze sobą butli z tlenem. Co się dzieje? W pewnym momencie podczas nurkowania zaczynamy się dusić, brakuje nam tlenu. Łapiemy wodę i już nie wypływamy lub ratujemy się i wynurzamy, aby zaczerpnąć tlen. To samo dzieje się z naszą duszą, jak próbujemy zrobić sobie wolne również od Boga.

Łatwiej jest jeżeli nasz wyjazd ma charakter religijny, typu wyjazd na rekolekcje domowego kościoła czy ONŻ. Tam z natury wszystko, co potrzebne naszej

duszy, mamy zapewnione, podane jak na tacy. Gorzej jeżeli nasz wyjazd jest czysto wypoczynkowy, wtedy o dobro duszy swojej i własnych dzieci jesteśmy odpowiedzialni sami.

Zastanówmy się, czy Bóg robi sobie wakacje od nas, od opieki nad nami i na całym stworzeniem? Nie jest to realne i trudno sobie to wyobrazić. Skoro sam Bóg nie robi sobie odpoczynku od nas, to dlaczego o Bogu zapominamy? Czasem spotykamy Go na codziennej modlitwie, na Eucharystii niedzielnej, ale na nasze wyprawy nie zawsze zabieramy go we wspaniałe góry, na spływy kajakowe, nad morze i tym podobne. Przecież to jego dzieło i najlepsza dla nas polisa ubezpieczeniowa na życie wieczne.

Przy okazji takich większych wyjazdów na wakacje, np. do Zakopanego, oprócz chodzenia po górach, zwiedzania okolicy, czy chodzenia do baru na dobry obiad i chłodne napoje, pójdźmy również na Krzeptówki do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, zatrzymajmy się po drodze w Ludźmierzu, gdzie Matka Boska Gaździna Podhala symbolicznie przekazała władzę w kościele Karolowi Wojtyła. Wybierając się na przykład na "małą pętlę bieszczadzka", Solinę, można odwiedzić również Myczkowce. Jest tam piękny ogród biblijny. Bieszczady oraz okoliczne tereny obfitują w wiele ciekawych miejsc, gdzie łączy się historia i wiara, np. w Komańczy. Jeśli lubimy wodę i wybierzemy się do Tarnobrzegu na jachty lub popływać nad Jezioro Tarnobrzesckie, możemy podjechać do Sandomierza, gdzie zobaczymy "zespół klasztorny dominikanów z kościołem św. Jakuba". Przykłady można mnożyć do woli. Każdy lubi coś innego. Gdziekolwiek się wybierzemy, zawsze w pobliżu jest jakieś miejsce, które warto odwiedzić i zadbać również o sprawy duchowe. Jeżeli nie mamy za dużo czasu, mamy tylko jeden dzień, można zrobić sobie krótką wyprawę i pojechać na pustelnię do świętego Jana z Dukli. Dla młodych może być to franciszkańskie spotkanie młodych w Kalwarii Paclawskiej lub salezjańskie spotkanie młodych w Dębowcu. Każdy naprawdę wybierze dla siebie coś, co mu bardzo odpowiada. Nawet krótka wyprawa może być bardzo przyjemna, a niedzielny wyjazd rowerowy może być okazją do odpoczynku, przyjemności i połączenia tego z rozwojem duchowym. Zaplanujmy wakacje razem z Panem Bogiem, nie zostawiajmy Go w domu.

Mariusz Jaracz

28 czerwca 2019
Uroczystość
Najświętszego Serca
Pana Jezusa
Z EWANGELII Łk 15



Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie?



To właśnie Serce Jezusa, Dobrego Pasterza, jest pełne miłości wobec każdego człowieka, również wobec tego, kto wyszedł z owczarni i zagubił się. Jest to obraz radości, której doświadcza Bóg w momencie nawrócenia człowieka.

W tym kryje się jakaś część prawdy o nas samych. Przecież wszyscy jesteśmy grzesznikami, którzy odchodzą i powracają, którzy są niewierni i wracają do wierności, których czasami nie stać na świadectwo miłości a jednak głęboko pragną miłości. Zatem patrzymy na oblicze Serca Pana Jezusa i widzimy dziwne zderzenie obrazu Serca Jezusa z naszymi brakami. Takie spojrzenie musi nas uczyć tylko jednego - pokory wobec Boga i majestatu Jego miłości oraz szacunku dla ludzkich decyzji i wyborów. Bo obraz życia współczesnego świata jest dla nas w pewnym stopniu wyrzutem sumienia odnośnie do braku czytelnego świadectwa życia i miłości. Dlatego też tak ważnym aspektem kultu Serca Pana Jezusa jest ekspiacja za grzechy świata.

Dlatego im bardziej będziemy zanurzeni w życiu Jezusa Chrystusa, niejako w Jego Sercu, w Jego Słowie i w Jego miłości, tym bardziej sami będziemy tymi, którzy są w stanie ukazywać światu inne możliwe oblicze życia, relacji i działania.

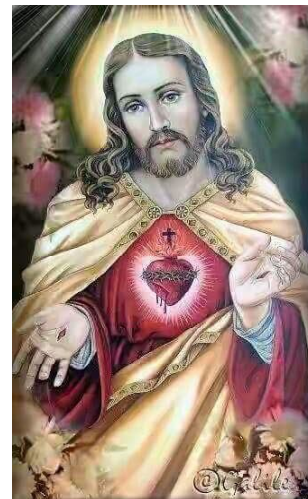
Czy rozumiemy, że początkiem naszej misji jest pokorna modlitwa: **"Jezu, uczyń serca nasze według Serca Twego"**

Uczmy się od Bożego Serca

Liturgia słowa dzisiejszej uroczystości wskazuje na obraz dobrego pasterza. Jest to zaproszenie dla nas do zrozumienia, jakie jest przesłanie czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Żrenica oka jest tym, co pozwala nam widzieć zewnętrzny świat. Jest również coś, co pozwala nam na nawiązanie kontaktu z rzeczywistością duchową. Jest to serce. W Biblii serce wyraża przymioty, które stanowią o tym, kim jest człowiek: uczucia, intelekt, wolę, ducha. Poprzez serce nawiązujemy relację z tym wszystkim, co istnieje, przede wszystkim z Bogiem i z drugim człowiekiem. Serce jest miejscem, gdzie zamieszkuje Duch.

Słowo Boże mówi nam, że tym, kto w pełni zna serce człowieka, jest Bóg. Serce to także miejsce spotkania Boga z człowiekiem. Takim szczególnym sercem - miejscem spotkania Boga z człowiekiem - jest Serce Jezusa, Syna Bożego i jednocześnie człowieka. Serce Jezusa objawia nam zamysł Boga wobec każdego z nas. Ukazuje najgłębsze tajniki tego, kim jesteśmy. Serce Jezusa nie jest symbolem uczucia czy chwilowych emocji, które mogą być zmienne. Serce Jezusa to świadectwo Jego konkretnej postawy. Jest to postawa Boga, który troszczy się o człowieka, to postawa Ojca, który kocha swoje dzieci miłością miłosierną i wierną.



Św. Jan Paweł II w taki sposób powiedział na ten temat:

"Uczcie się od Bożego Serca ogarniać waszym sercem wszystkich ludzi potrzebujących pomocy duchowej, moralnej czy materialnej. Dziś potrzebne jest światu serce wielkie, serce otwarte, serce na miarę Najświętszego Serca Jezusowego" (25 marca 1994).

Świat dzisiaj potrzebuje ludzi o wielkim sercu. Gdzie możemy się uczyć takiej postawy? Naszym mistrzem jest Jezus. Miarą naszego serca powinno być Serce Jezusa. Posiadać wielkie serce oznacza mieć duchową więź z Bogiem. Posiadać wielkie serce oznacza być w stanie okazywać konkretne gesty miłości i miłosierdzia względem drugiego człowieka.

Ze świadectwa Serca Jezusa rodzi się nabożeństwo. W wielu kościołach i kapliczkach w czerwcu wierzący ludzie modlą się Litanią do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wielu ludzi praktykuje nabożeństwa pierwszych piątków miesiąca. Istotą tych nabożeństw nie są jedynie jakieś pobożne ćwiczenia, ale poszukiwanie źródła i siły do życia. Św. Józef Sebastian Pelczar tak mówi na ten temat:

"Nabożeństwo do serca Jezusowego jest odwzajemnieniem się boskiemu Zbawicielowi miłością za miłość i gorącym pragnieniem zadośćuczynienia za wzgardę i niewdzięczność, jakiej od ludzi doznaje, zwłaszcza w tajemnicy ołtarza, a tym samym rozszerzenia Jego królestwa na ziemi".

Jakże aktualne są dzisiaj te słowa w obliczu fali profanacji w kościołach, w obliczu bluźnierstw wobec Eucharystii, które również mają miejsce w naszym kraju.

Potrzebujemy uczyć się tego, co oznacza współczucie, co oznacza troska o najłabszych, o wykluczonych, nie od współczesnych "Piłatów" czy tłumowi krzyczącego: "Ukrzyżuj Go!". Potrzebujemy się uczyć tego, czym jest współczucie, tolerancja czy miłość, od kogoś, kto posiada miłosierne, czyste, piękne serce - od Jezusa. Taki jest sens nabożeństwa do

Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Z nabożeństwa rodzi się konkretne działanie. Posłuchajmy, co na ten temat powiedział św. Jan Paweł II: **"Spoglądając na Serce Jezusa, serce człowieka uczy się poznawać prawdziwy i jedyny sens własnego życia, uczy się swego przeznaczenia, rozumienia wartości prawdziwie chrześcijańskiego życia, uczy się strzec przed ułomnościami ludzkiego serca, łączenia synowskiej miłości wobec Boga z miłością bliźniego. Tak oto - a jest to prawdziwe zadośćuczynienie, którego oczekuje Serce Zbawiciela - na ruinach nienawiści i przemocy będzie mogła powstać cywilizacja Serca Chrystusa"**.

Módlmy się dzisiaj o cywilizację Serca Chrystusa, o serce wielkie, serce na miarę Serca Jezusa. Uczmy się od Jezusa mierzenia drugiego człowieka miarą serca.

"Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia, przebłaganie za grzechy nasze, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają, zbawienie ufających Tobie... - zmiłuj się nad nami".

o. Paweł Drobot CSsR. Rekolekcjonista, wykładowca teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Tuchowie.

LEKTURA DUCHOWA

33 uderzenia Serca Jezusa

Każdy z nas, kiedy przystaje w ciszy, potrzebuje poczuć nie tylko bicie własnego serca, ale - jeszcze głębiej w swoim wnętrzu - pulsowanie niezawodnej obecności, wyczuwalnej zmysłami wiary, ale o wiele bardziej realnej: obecności Chrystusa, serca świata. (papież Benedykt XVI)

O niepowtarzalnym rytmie Bożego Serca, o odkrywaniu Jego melodii... warto pomyśleć, kiedy dopada nas zbyt szybkie tempo rzeczywistości.

Życie, nie pędź tak,, proszę, daj odpocząć... - słowa znanej piosenki Ryszarda Rynkowskiego z każdym rokiem zdają się nabierać na aktualności. O tym, że tempo naszej codzienności zaczyna niebezpiecznie wzrastać, mówi się już powszechnie. Nawet wydawałoby się kojący czas wakacji i urlopów nie jest wolny od tego zjawiska. Gdzie pojechać, z czego zrezygnować, co pozostawić, a co wybrać? Oto pytania, które skutecznie przyspieszają bicie naszego serca. Czy zatem przeznaczeniem naszym jest szalone tempo? Wydaje się, że tak. Raz rozpedzonej maszyny postępu dziś już nikt nie ma odwagi zatrzymać. Nasze serce musi bić rytmem codzienności; aby utrzymać rzeczy, które są dla nas ważne, trzeba, by był on również przyspieszony. Nie dla niego odpoczynek i postój. Sama myśl o jego zatrzymaniu napełnia nas lękiem.

Rytm intensywny

Sytuacja taka przychodzi mi na myśl Serce, którego rytm również jest bardzo intensywny. Żywo reagujący na wszystkie cienie i blaski ziemskiego bytowania. Przyspieszający w obliczu zła i niegodziwości. Boleśnie wzmacniany w godzinie zdrady i opuszczenia przez najbliższych. Ale równocześnie radośnie unoszony w chwili miłującego spotkania. Myślę o Sercu Jezusa. Pytam się: Czy Jego bicie może wyznaczać rytm naszego ludzkiego serca? Czy Jego melodia może stać się naszą melodią? Śmiało pytania. Jeśli jest to możliwe - a wierzę, że tak - to w jaki sposób Je usłyszeć, jak odkryć to bogactwo?

29 czerwca 2019

Uroczystość św.

Piotra i Pawła

Z EWANGELII Mt 16



Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: "Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?"



W odniesieniu do obu apostołów daje się zauważyć jedno wspólne pragnienie, które połączyło ich na zawsze razem. Obaj mieli świadomość, że dla Jezusa Chrystusa trzeba się trudzić, że Jezus Chrystus jest godzin ofiary i poświęcenia, że Jego Ewangelia domaga się dopełnienia w czynie, w świadectwie życia. Ich dzieło ewangelizacji okazało się owocne dla Kościoła dlatego, że było autentyczne, prawdziwe, gorliwe i przypieczętowane męczeńską śmiercią. Oni nie musieli dużo mówić, żeby odpowiedzieć ponownie na słowa, które Pan Jezus każdemu z nas codziennie stawia, a które mamy zapisane we fragmencie Ewangelii przeznaczonej na dzisiejszą uroczystość: "za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?" (Mt 16,13). Odpowiedź na to pytanie nie wymaga wielu słów, długiej przemowy ani próżnego tłumaczenia. Odpowiedź na to pytanie dajemy życiem, codziennością, świadectwem życia w jedności, zaangażowania duszpasterskiego oraz ofiarą z siebie. Piękniej ubogacić Kościoła nie można. W taki sposób i my możemy stać się "filarami" podtrzymującymi Kościół.

Warto dziś siebie zapytać:

Czy jestem w stanie tak odpowiedzieć na zaproszenie Jezusa Chrystusa?

Czy Kościół tego ode mnie najbardziej oczekuje?

30 czerwca 2019

XIII Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 9



Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego.



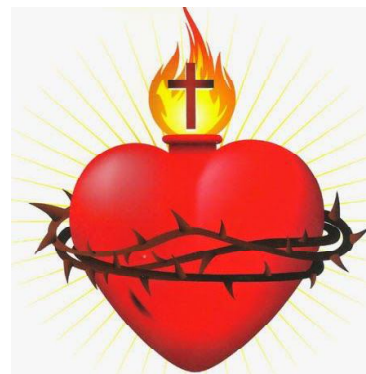
Chrystus wiele razy spotykał się z odrzuceniem. Byli tacy, którzy wierzyli Mu i szli za Nim - ale było też wielu, którzy wzruszali ramionami, odwracali się i szli swoją drogą. Byli wreszcie tacy, którym nauka Jezusa przeszkadzała do tego stopnia, że doprowadzili do Jego ukrzyżowania.

Nigdy jednak Zbawiciel nie narzucał swych racji siłą. Wobec ludzkiej wolności stawał bezradny, czasem jakby onieśmielony. Czekał na zaproszenie, na akt wiary. To się nie zmieniło - On nadal szanuje naszą ludzką wolność. A dar to tak wielki, że aż straszny - bo w swej wolności człowiek może powiedzieć Bogu "Nie", które trwa wiecznie.

Dzisiejsza Ewangelia uczy nas szacunku wobec wolności innych. Czasem jesteśmy bezradni, widząc jak bliskie nam osoby podejmują decyzje, które w naszym rozumieniu są błędne i dla nich szkodliwe. Rodzi się wtedy pokusa ingerencji w ich życie, decydowania za nich, wzięcia na siebie odpowiedzialności za ich życie. Czasem z kolei widzimy, że nasza życzliwość zostaje odrzucona. Łatwo wtedy zamienia się ona w pragnienie zemsty.

W tych wszystkich sytuacjach wpatrujemy się w Jezusa odrzuconego. Niech On sam podpowie nam, jak mamy się wtedy zachować. Przecież miłości nie da się wymusić przemocą. Chrystus nie chce mieć niewolników, ale przyjaciół - którzy idą za Nim w wolności i sercem przyjmują Jego Słowo.

Duchowa tradycja Kościoła zna kilka dróg, na których można tego dokonać. Jedną z nich jest dobrze znana wśród większości katolików - jest nią Litania do Serca Jezusa. 33 uderzenia, opieczątowane prośbą o zmiłowanie. To w nich ukrywa się unikalna melodia Bożego Serca. Powstaniu wezwań litanijskich towarzyszyły straszne wydarzenia epidemii cholery, panującej w Marsylii w 1720 roku. Wówczas to miejscowy biskup, szukając ratunku u Boga, uroczystym aktem ofiarował całą diecezję Sercu Jezusa. Ustanowił również wieczysty obchód święta ku Jego czci oraz specjalną litanię. Od tej chwili epidemia poczęła szybko ustępować. Autorką wezwań litanijskich jest siostra Anna Magdalena Remusat, która czerpiąc ze słów modlitwy jezuita ojca Jana Croiseta, napisała 27 wezwań, kolejnych sześć dodanych zostało przez Rzymską Kongregację. W taki oto sposób powstały 33 wezwania do Serca Jezusowego.



Ku odkryciu

W Litaniu można wyróżnić trzy grupy wezwań. Jest to ważne wskazanie dla odkrycia rytmu Bożego Serca. W pierwszej grupie odsłania się przed nami stosunek Jezusa do Ojca i Ducha Świętego. Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone... Ukazane jest Serce Jezusa w łączności z Trójcą Przenajświętszą. Życie naznaczone kontemplacją tej Rzeczywistości było rysem charakterystycznym wielu świętych. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje św. Ignacy Loyola. Dla niego szukanie Boga we wszystkich rzeczach oznaczało odnajdywanie Bożej obecności i Bożego działania w świecie. Święty Ignacy, mówiąc o Bogu, zawsze miał na myśli Trójcę Przenajświętszą, która objawiała mu się poprzez proste, napotykanne codziennie rzeczy. Raz były to trzy klawisze organów, innym razem trzy listki. Zawsze jednak obrazy te napełniały Ignacego ogromną radością, stając się drogą do mistycznego zjednoczenia.

Żywa relacja z Trójcą Przenajświętszą to postawa, do której jesteśmy wciąż zapraszani. Nie wymaga ona od nas wyjątkowej wiedzy teologicznej czy filozoficznej. Przykład życia świętego Ignacego pokazuje nawet, że wymaga ona jedynie dobrej woli. Dostrajanie rytmu naszego serca do Serca Bożego rozpoczyna się właśnie od budowania wyjątkowej relacji z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Jest ona, używając terminologii muzycznej, pięciolinia, na której nanoszone będą dalsze nuty naszej wiary.

W drugiej grupie wezwań odnajdujemy ciąg przymiotów Serca Jezusa. Dostrzegamy, że jest Ono gorejącym ogniskiem miłości, skarbnicą sprawiedliwości i miłości, pełne dobroci, cierpliwe, miłosierne, hojne dla wszystkich, którzy szukają w Nim pomocy i ratunku. Odkrycie to nie pozostawia człowieka obojętnym. Musi wzbudzić w nim uczucie radości.

Na pięciolinii pojawiają się pierwsze nuty. Serce Jezusa odwieczne upragnienie świata, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają... Melodia staje się wielobarwna. Boże Serce dotyka wielu przestrzeni naszego życia. Jego obecność nie jest zarezerwowana tylko dla bogatych wnętrz świątyń. Ono bije tam, gdzie szczególnie potrzeba miłości, dobroci, gdzie trudno o hojność i pomocną dłoń. Serce Jezusa przebłaganie za grzechy nasze, dla nieprawości naszych starte, źródło wszelkiej pociechy... Dostrzegamy, że rytm Serca staje się odważny, zdecydowany, zapraszający nas do współbrzmienia w tych miejscach, gdzie najbardziej tego potrzeba.

Dopełnienie rozumienia Serca Jezusa przynosi nam trzecia grupa litanijskich wezwań. Akcentują one stosunek Boga do ludzi. Prawdziwie część ta nadaje ostateczny kształt odkrywanej przez nas melodii. Owa

ostateczność jest tu szczególnie ważna. Serce Jezusa jest krwawą ofiarą grzeszników na wieczność, ostateczną radością i pokojem naszym, a w ostatniej godzinie naszego życia jedyną naszą nadzieją. Melodia dopełnia się, wzbudzając w uważnym słuchaczu nadzieję i wdzięczność. Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich świętych. Rytm zamyka się ostatnim uderzeniem.

Moje brzmienie

Trzy zasadnicze elementy rytmu Bożego Serca ukryte w wezwaniach litanijnych zostały odkryte. Są to miłość, radość i nadzieja. Każdy z nich odznacza się swoistym dynamizmem, w każdym jest przestrzeń do wielkiej ludzkiej aktywności, realizowanej w codzienności. Każdy z nich niejako domaga się wielkiego zaangażowania w tych czasach, które tak mocno naznaczone są szybkim tempem. I może zamiast prosić, by życie dało odpoczynek, prosimy raczej, by było w nim obecne nasze serce nastrojone na wzór Boskiego Serca. Modlitwa Litanią do Najświętszego Serca Jezusa jest jedną z wielu dróg prowadzących ku kontemplacji tajemnicy Bożego Serca. Jednakże poprzez swój wyjątkowy, pełen emocji i tempa rytm trzydziestu trzech uderzeń Serca, zdaje się szczególnie aktualna w dzisiejszym świecie.

ks. Jarosław Mikuczewski SJ, "Posłaniec Serca Jezusowego", 27.06.2014

99 lat temu Najświętsze Serce Jezusa wygrało Bitwę Warszawską

Związek Radziecki miał w planach zlikwidowanie Europy, ale na drodze stanęła katolicka Polska, która zwróciła się do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wiele Polacy zawdzięczają w tym zwycięstwie Maryi, ale dziś przypomnijmy wielką rolę Najświętszego Serca Pana Jezusa w tym zwycięstwie.

18 lipca w Warszawie na Placu Saskim odbyła się uroczystość Armii Ochotniczej. W czasie Mszy św. biskup polowy, Stanisław Gall wręczył gen. Hallerowi sztandar dla sztabu armii. Na jednej jego stronie znajdowało się Serce Jezusa i wyhaftowany napis: **"W tym znaku zwyciężysz!"** Wkrótce podobne sztandary otrzymały samodzielne bataliony i pułki ochotnicze. Ochotnicy szli do ataku skandując: "Bóg tak chce!" bądź "Jezus i Maryja!" Identyczne okrzyki wznosili w XI stuleciu uczestnicy wypraw krzyżowych, organizowanych w celu wyzwolenia Grobu Chrystusa."

Znamienne są tu daty aktów intronizacyjnych skierowane do Chrystusa Króla i Jego Serca, dokonanych przez Episkopat Polski w historii naszego Narodu. Rok 1920 - to jest akt dokonany podczas agresji bolszewickiej na Polskę i dzięki temu aktowi dokonaniem przez cały Episkopat na Jasnej Górze. 27 lipca 1920 roku nawała bolszewicka została powstrzymana. 1921 r. - to ponowienie tego aktu z 1920 r. ale już w formie dziękczynienia na Małym Rynku w Krakowie 3 czerwca 1921 roku, cały Episkopat z kard. Edmundem Dalborem Prymasem Polski na czele oraz 150 tysięczna rzesza ludzi brała udział w tym akcie poświęcenia i było to bardzo uroczyste wydarzenie.

Z pewnością tuż po wojnie, pamiętano o tym, że Najświętsze Serce Pana Jezusa szczególnie kocha Polskę, a w dniach zagrożenia uratowało nasz kraj przed nawałą bolszewików. Stawiano liczne wota, z których najważniejszymi był tzw. Pomnik Wdzięczności Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w Poznaniu, a także Bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa księży jezuitów w Krakowie przy ul. Kopernika. Były też mniejsze lokalne akty dziękczynienia, przejawiające się często w publicznym ustawianiu pomników Jezusa z uwidocznionym Jego miłującym Sercem. Przykładem jest rzeźba z ulicy Warszawskiej w Łomiankach, miejscowości położonej

07 lipca 2019

XIV Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 10



Proście Pana żniwa, żeby wyprowadził robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki.



Jezus nie owija w bawełnę, mówi wyraźnie, że posyła nas jak "owce między wilki". Gdzie tak naprawdę jesteśmy posłani i co mamy robić?

Pomijając nasze wakacyjne wyjazdy, w których rzeczywiście gdzieś daleko lub blisko wyjeżdżamy - posłani jesteśmy tam, gdzie aktualnie jesteśmy. To nasz dom rodzinny, nasze miejsce pracy, szkoła, parafia. Jezus posyła nas tu i teraz, nie jutro albo za tydzień. On mówi "pójdź za Mną" - TERAZ; "wstań i chodź" - TERAZ.

Świadczyć możemy bardzo prostymi gestami: robiąc znak krzyża przechodząc drogą obok kościoła; nie wstydzić się powiedzieć, że idę na Mszę Świętą; nosząc krzyżyk na piersi; pomagając innym; będąc otwartym i życzliwym.

Sposobów jest wiele, oby i chęci było w nas wiele. Trzeba nam modlić się o tę pewność, a zostanie nam ona dana. Wszystko jest łaską Bożą daną nam darmo każdego dnia, jeśli tylko będziemy o nią wytrwale prosić. Miłość Boga nie zna granic, jego wszechmoc nie zna granic. Każdy z nas niezależnie od powołania i historii życia - jakkolwiek zagmatwana by ona nie była - jest narzędziem w rękach Boga, tylko trzeba nam w to uwierzyć.

Jako wysłannik samego Jezusa powiedz komukolwiek, może to być osoba bliska, z rodziny, albo zupełnie obca, że "Bóg jest dobry", z przekonaniem, z uśmiechem, z radością - będziesz świadkiem.

14 lipca 2019

XV Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 10



Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego.



"Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny" (Łk 6, 36). Miłosiernym wobec drugiego człowieka może być tylko ten, kto potrafi być miłosiernym wobec samego siebie. "Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego".

Ewangelia jest bardzo prosta. Właściwe jej rozumienie domaga się owej prostoty, jasności, jednoznaczności: kiedy człowiek potrzebuje pomocy - trzeba się nad nim pochylić; kiedy ktoś jest krzywdzony i bezbronny, trzeba stanąć po jego stronie; gdy coś się przyrzeka, trzeba być wiernym słowu. Po prostu. I w tej właśnie jasności i prostocie najłatwiej odnaleźć Boga. I pokochać Go. Tu się wszystko zaczyna! Czyż znakiem tego nie było Betlejem? Potem kolejne spotkania z ludźmi - najzwyczajszymi właśnie w swojej codzienności i niedoskonałości. Ci, którzy nie odkryli w Ciele z Nazaretu Mesjasza, gardzili prostotą. W ich mniemaniu Miłość była dostępna tylko dla wybranych. Dla nich. Błąd.

Wystarczy pozwolić Bogu by w nas działał. Święty Paweł napisze: "przybliżmy się z ufnością do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli łaskę dla pomocy w stosownej chwili". To wszystko jest nam dane w sakramentach, całkowicie za darmo, tak jak samo Miłosierdzie.

na północ od Warszawy. Tam tablica informująca o związkach fundacji pomnika Jezusa z rokiem 1920 przez dłuższy czas była zasłonięta nowszą tablicą z napisem "Jezu Ufam Tobie". Tak w obawie przed komunistami próbowano zacierać pewne prawdy, które na szczęście teraz są przypomniane.

Można się pokusić o tezę, że wiele figur Najświętszego Serca Pana Jezusa, dziś już zapomnianych, albo traktowanych z niesłuszną pogardą jako "ludowe", było po tzw. Cudzie nad Wisłą stawianych nie tylko w kontekście religijnym, ale i patriotycznym. Stanowiły one centra nie tylko kultu religijnego do nabożeństw czerwcowych, ale także uroczystości patriotycznych. To nie jest tylko polska specyfika, także w innych krajach poświęcano się Sercu Jezusowemu prosząc o wybawienie od ateizmu związanego z komunizmem. Komuniści zaś o tym wiedzieli i niszczyli publiczne wizerunki Jezusa, kiedy tylko mogli. Wiele jest takich przykładów z Hiszpanii. Ten antykomunistyczny wymiar kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa ma swoje głębokie korzenie już w objawieniach św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690), która twierdziła, że król Francji Ludwik XIV powinien poświęcić się NSJ i nawrócić, a jeżeli tego nie uczyni, królestwo zaginie, a Francja stanie się przyczyną cierpień całego świata. I tak się niestety stało, a napad bolszewików na Polskę był konsekwencją tego w historycznym ciągu wydarzeń. Podczas napadu bolszewików na Polskę miały miejsce liczne profanacje świątyń, poprzez grzech czy bluźnierstwa. To jednak skłoniło naród do zwrócenia się do Serca Jezusa w intencji wynagradzania za grzechy.

Wydaje się, że dzisiaj historia zatoczyła koło. Nie napada nas fizycznie żaden kraj, jednak spadkobiercy Rewolucji Francuskiej i sowieckiego bezbożnictwa atakują podstawy chrześcijaństwa ze zdwojoną siłą, walczą z Bogiem i człowiekiem we wszystkich wymiarach.

Tak więc i dzisiaj trzeba nam z mocą zwracać się do Serca Bożego i Maryi, by uratowali nasz kraj od upadku. Trzeba nam wynagradzać Sercu Bożemu i Matce Bożej jak nigdy dotąd. Mamy nabożeństwa fatimskie, mamy naszą parafię poświęconą Bożemu Sercu, teraz także Jego figurę. Teraz tylko Serca Jezusa i Maryi czekają na naszą odpowiedź.

H.Kyc

Przyjmij nas, o Serce Najświętsze

Pomnij, o Boskie Serce Jezusa, na to wszystko, coś uczyniło, aby zbawić nasze dusze, i nie pozwól, żeby one zginęły. Pomnij na wieczną i nieskończoną miłość, jaką masz dla nich.

Nie odrzucaj tych dusz, które przychodzą do Ciebie, upadając pod ciężarem swej nędzy i przyciśnięte cierpieniem.

Ulituj się nad naszą nędzą, ulituj się nad nami wśród niebezpieczeństw, jakie nam grożą ze wszystkich stron. Ulituj się nad nami, jęczącymi i wzdychającymi wśród cierpień życia codziennego.

Pełni ufności i miłości przychodzimy do Twego Serca, jako do Serca najlepszego z Ojców, najczulszego i najbardziej współczującego Przyjaciela.

Przyjmij nas, o Serce Najświętsze, w swym nieskończonym dla nas miłosierdziu.

Daj nam odczuć skutki Twego współczucia i Twojej miłości.

Okaż się naszym Wspomożycielem, naszym Pośrednikiem wobec Ojca i przez zasługi Twej Przenajdroższej Krwi użyż nam siły w niemocy, pociechy w utrapieniach oraz łaski do miłowania Ciebie w czasie posiadania Cię w wieczności. Amen.

św. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski



Cześć dla Przenajdroższej Krwi związana jest z tajemnicą Krzyża i Eucharystii. Gorliwym propagatorem kultu Przenajdroższej Krwi Chrystusa w XIX w. był Kasper del Bufalo - założyciel Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Przenajdroższej. W 1822 roku uzyskał zezwolenie na obchodzenie liturgiczne święta Krwi Chrystusa 1 lipca we wszystkich domach swego stowarzyszenia, a później w miejscach istnienia Bractwa Najdroższej Krwi. Papież Pius IX w 1849 roku dekretem Redempti sumus rozszerzył święto na cały Kościół, a papież Pius X zatwierdził jego datę na 1 lipca.

Wszehomogący wieczny Boże, który Jednorodzonego Syna Twego ustanowiłeś Odkupicielem świata i dałeś się przebłagać Jego Krwią, prosimy Cię, daj nam tak czcić uroczystym obchodem ten okup naszego zbawienia i doznawać jego obrony wśród nieszczęść doczesnego życia na ziemi, abysmy mogli się radować jego wiekuistym owocem w niebie.

Kolekta na uroczystość Najdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa

Uroczystość Najdroższej Krwi Pana Jezusa rozpoczyna miesiąc lipiec. Podczas najbliższych 31 dni kontemplując tajemnicę Odkupienia adorujemy Najdroższą Krew Chrystusa. Czcijmy tę tajemnicę wraz z Maryją, jednocząc się z Chrystusem w Komunii Świętej. Razem z Najświętszą Matką rozważajmy momenty przelania Krwi przez Chrystusa, których było siedem:

1. Obrzezanie - podczas tego obrzędu pierwszy raz spłynęła Przenajdroższa Krew Pana Jezusa. Wtedy też prorok Symeon powiedział do Maryi, że Jej duszę miecz przeniknie. Była to pierwsza boleść Matki Najświętszej. "Symeon nie powiada, że duszę Maryi miecz przeszyje, albo że Ją przebije, ale używa wyrażenia najsilniejszego, najdosadniejszego, bo powiada, że duszę twą własną przeniknie miecz. Jakby mówił: Boleści, które Cię czekają, przenikną Cię, ogarną Cię, pochłoną Cię w siebie cała; będą to cierpienia największe, najcięższe, najrozmaitsze, najdotkliwsze, jakie mogą spotkać istotę ludzką, bo cierpienia całą Twoją istotę przenikające: "Duszę twą własną przeniknie miecz". (...) Symeon zamilkł, a w duszy Maryi zaszła zmiana wyrazić się niedająca. Wprawdzie nie dowiedziała się czegoś, o czym wcześniej nie wiedziała, lecz wtedy w odrębny i wyraźniejszy sposób zostało Jej wszystko objawione. Było to zaś nowym działaniem w Niej łaski, było nowym stopniem Jej uświętobliwienia, a stopniem ogromnym, w porównaniu nawet z ogromem łask, jakie już wprzód otrzymała. (...) Przed oczyma duszy Maryi stanął cały obraz wszystkich mąk Jezusa i Jego straszliwej śmierci; że ta pierwsza jej boleść była jakby streszczeniem wszystkich później doznanych, i że ten pierwszy miecz wtłoczony wtedy w Jej serce macierzyńskie, już odtąd nigdy się z niego nie wychylił, nigdy, a coraz głębiej wtłaczać się nie przestał." (o. Wiliam Faber, U stóp Krzyża).

2. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu - podczas tej modlitwy na obliczu Pana Jezusa wystąpił krwawy pot. Maryja "widziała w duchu Jezusa pocącego się krwią ze smutku i trwogi, więc chciała niejako otrzeć Mu oblicze swymi rękami. Dusza Jej rwała się gwałtownie ku ukochanemu

21 lipca 2019

XVI Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 10



Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona.



Istnieje proste zobrazowanie tych dwóch postaw. Oto łódka, która poruszana jest przy pomocy wiosel. Można popłynąć tylko przy pomocy jednego wiosła, ale wtedy łódka będzie się kręcić wokół siebie. Można też użyć dwóch wiosel, a wtedy popłyniemy w wybranym kierunku. Dlatego Jezus wskazuje co prawda na wyższość słuchania Słowa Bożego, ale jednocześnie nie potępia prac koniecznych, usługiwania, wszelkich form gościnności. Mistrz pokazuje uczniom, że trzeba słuchać słowa Bożego i wypełniać je poprzez konkretne czyny. Fundamentem naszego życia powinno być słuchanie słowa Bożego i wprowadzanie go w życie, czyli konkretne czyny.

Pismo Święte, ucząc słuchania i wypełnia słowa Bożego, prowadzi nas do spotkania z drugim człowiekiem, które staje się spotkaniem pełnym miłości do Boga i bliźniego. A dobre spotkanie z drugim człowiekiem musi być wypełnione wzajemnym słuchaniem; musi też prowadzić do rozwoju osób spotykających się.

Zastanów się jak wyglądają Twoje spotkania z drugim człowiekiem: Czy skupiasz się na spotkaniu z drugim człowiekiem, czy na sobie?

Czy słuchasz tego człowieka, czy pozwalasz mu dojść do słowa?

Jakie są twoje spotkania z Panem Jezusem? A jakie są twoje spotkania z drugim człowiekiem?

28 lipca 2019

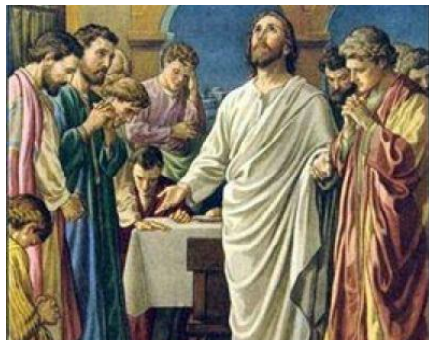
XVII Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 11



Kiedy się modlicie, mówcie:
'Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo.'



Najpiękniejszy wzór modlitwy dał nam sam Pan Jezus w słowach modlitwy "Ojcze nasz". Jezus Chrystus poleca w niej wszystkim swoim uczniom zwracać się do Boga słowami "Ojcze nasz" - "Abba, Ojcze". Zatem sednem tej modlitwy jest fakt, że wszyscy uznający w Bogu Ojca są jego dziećmi - Dziećmi Boga.

Dziwi zatem, jak prosto jest dla ludzi wyrzucić Boga, a potem dziwić się, dlaczego świat zmierza do piekła. To śmieszne, jak bardzo wierzymy w to, co napisane jest w gazetach, a podajemy w wątpliwość to, co mówi Pismo Święte. To dziwne, jak bardzo każdy chce iść do nieba, pod warunkiem, że nie będziemy musieli wierzyć, myśleć, mówić ani też czynić czegokolwiek, o czym mówi słowo Boże. To dziwne, jak ktoś może być zapalony dla Chrystusa w niedzielę, a przez resztę tygodnia jest niewidzialnym chrześcijaninem.

Czasem ma się wrażenie, że nawet katolików dotyka pewna duchowa schizofrenia. Bóg ma dawać, być na każde wezwanie, pomagać i samemu troszczyć się o ten świat. A od czego ma nas? Ile z próśb zanoszonych do Niego byłoby niepotrzebnych, gdyby tylko żyjący obok przestali być niewidzialnymi chrześcijanami, zakasali rękawy i wzięli się do roboty? Bóg czeka. Nie na innych, ale na ciebie i na mnie. Abyśmy się nawrócili i stali tym, czym mamy być: solą i światłem.

Synowi, a On odczuwał Jej troskę." (Katarzyna Emmerich, Żywot i bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa)

3. Biczowanie Pana Jezusa - podczas biczowania Najświętsza Panna widziała i odczuwała w niewypowiedziany sposób wszystko, co działo się z Jej Synem. "Niepokalana Dziewica nie uroniła wprawdzie innej krwi, jak tylko łzy krwawe, ale (...) większy niż ból ciała był ból jej duszy. (Maria z Agredy, Mistyczne miasto Boże)". Po biczowaniu "z boleścią patrzyła Maryja, jak siepacze prowadzili Jej Syna skatowanego do strażnicy. Przechodząc koło Niej, otarł Jezus suknią krew, zalewającą Mu oczy, by spojrzeć na Matkę swą boleściwą. Ona z nadmierną tęsknotą wyciągnęła za Nim ręce i wpatrywała się w krwawe ślady, jakie pozostawiły jego stopy. Gdy już tłum usunął się nieco w inną stronę, pospieszyły Najświętsza Maryja Panna i Magdalena na miejsce biczowania (...) uklękawszy przy słupie, osuszały chustami Najświętszą Krew Jezusa, gdzie tylko było widać jej ślady." (Katarzyna Emmerich, Żywot i bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa)

4. Cierniem koronowanie Pana Jezusa - podobnie, jak przy biczowaniu Maryja nie była bezpośrednio obecna, ale odczuwała wszystkie bóle, jakich doznaje Jej Syn podczas właczania na Głowę korony cierniowej. Krew obficie spłynęła z Przenajświętszej Głowy - duszę i Serce Maryi zalały łzy.

5. Droga Krzyżowa na Kalwarię - zdroje Najświętszej Krwi wypłynęły podczas Drogi Krzyżowej. Po krwawych śladach Zbawiciela stapała Jego Matka. Gdy się spotkali, Pan Jezus "zatrzymuje się na chwilę, prawą ręką podtrzymując na barakach krzyż dźwigany, lewą podnosi i ociera krew sącząca się spod cierniowej korony o zasłaniającą Mu oczy. A czy robi to na to, żeby na Maryję popatrzeć? Wcale nie; bo oczy Jego nawet i zasłonięte krwią z ran zadanych Mu przez ludzi, są to te oczy Boskie, które zawsze i wszystko widzą. Otarł więc je na to tylko, żeby w nich Maryja wyczytała miłość Jego i ku Niej i ku ludziom, za których szedł na śmierć, i niewymowny smutek doznany z widoku Matki tak srodze wtedy bolejącej." (o. Wiliam Faber, U stóp Krzyża). To jest kolejna boleść Matki Najświętszej.

6. Ukrzyżowanie Pana Jezusa - podczas ukrzyżowania, gdy kaci przebijają najpierw jedną rękę, potem drugą, a na końcu stopy Pana Jezusa, Najświętsza Krew obficie po Krzyżu i wsiąka w ziemię. Oprawcy gwałtownie podnoszą Krzyż z Ciałem Pana Jezusa. "Ciało rozpięte ciążyło ku dołowi, rany porozciągały się, Krew zaczęła spływać obficie..." (Katarzyna Emmerich, Żywot i bolesna męka Pana naszego Jezusa Chrystusa). Ukrzyżowanie jest kolejną boleścią Matki Bożej.

7. Otwarcie boku włócznią - jeden z żołnierzy "przystąpił do Krzyża i zatopił włócznię w prawym Boku Jezusowym. Pchnięcie to przeszło Ciało Pańskie tak głęboko, że aż po lewej stronie dosięgło Przenajśodsze Serce. Z Rany tej wytrysnęła niezwłocznie Krew i Woda, której kilka kropel padło na dobrego łotra. (...) Włócznia otworzyła w przeszłym Sercu Jezusowym przytułek, ucieczkę, schronienie, dla wszystkich dusz zranionych, czy to łaska szczególnej skruchy po najcięższych grzechach, czy z jakichkolwiek powodów zaniepokojonych i strapionych. (...) Ta tajemnica przeszycia Boku Jezusowego, dała początek nabożeństwu: do Przenajdroższej Krwi Jego i do Najśodsze Jego Serca. Przebicie Serca Jezusa było źródłem nowej i ciężkiej bóleści naszej Przenajdroższej Matki." (o. Wiliam Faber, U stóp Krzyża)

Teks ze str.: militia-immaculatae.org/



Parafia

wspólnotą wiary, w szczególnym kontekście grup formacyjnych dla dorosłych

Wciąż pozostaje niezwykle aktualną adhortacja papieża Pawła VI *Evangelii nuntiandi*, czyli *O Ewangelizacji w świecie współczesnym*, którą wydano w 1975 roku. Możemy w niej znaleźć szereg cech, które powinna mieć wspólnota, aby była nazywana katolicką.

Według papieża Pawła VI ważne jest, żeby stawiać opór dla kwestionowania przyjętych wcześniej zasad. Nie należy tego rozumieć jako zachęta do krytykowania wszystkiego i wszystkich, ale mieć świadomość, że żadna wspólnota nie jest idealna. Z tą świadomością należy mocno zakorzenić się w Kościele miejscowy. Wszyscy powinni wiedzieć, że są częścią parafii, którą ma wspierać proboszcz, gdzie ważne jest, by nie był przeciwny tworzeniu formacyjnych grup.

Duże znaczenie ma zachowanie łączności z pasterzami Kościoła. Trzeba mieć świadomość, że papież, biskup czy proboszcz, jest pierwszym spośród równych. Należy się zastanowić, czy słusznym jest wytykanie, rzucanie oszczerstw czy okazywanie niechęci tym osobom? Bóg działa, gdy człowiek jest posłuszny. Księża przyrzekają biskupowi cześć i posłuszeństwo. Siostry zakonne są posłuszne swym matkom przełożonym. Parafianie nie są pozostawieni samym sobie... Posłuszeństwo buduje poczucie obowiązku, gdzie wierni wykonują swoje obowiązki, które są różne. Można do nich zaliczyć nawet aktywność codzienną, co jest świadectwem wzrastania we wspólnocie.

W parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Krakowie, na terenie której mieszkam od 4 lat, są następujące grupy: Kręgi Rodzin Domowego Kościoła, Krąg biblijny, Grupa modlitewna św. Józefa, Mężczyźni św. Józefa, Klub Seniora, Róże Żywego Różańca, Koło Radia Maryja, grupa Caritas, parafialna kuchnia dla ubogich św. Siostry Faustyny, redakcja gazетки "Na Skale", a także propozycje dla młodzieży: Duszpasterstwo Akademickie, Służba liturgiczna - lektorzy, przygotowanie do bierzmowania, Schola dziecięca, Służba liturgiczna - ministranci.

Ta parafia posiada też własny bazar mieszczący się przy kompleksie duszpasterskim, gdzie pobliscy mieszkańcy mogą zakupić świeże produkty spożywcze.

Parafia w Łękach Dukielskich ma grup formacyjnych znacznie mniej. Oczywiście ma na to wpływ wiele czynników, głównym z nich jest ilość parafian oraz różnica pomiędzy miastem a wsią.

W większych aglomeracjach ludzie nie znają się tak dobrze jak w małych miejscowościach, przez co mają potrzebę tworzenia mniejszych grup w grupach większych, ponieważ poczucie identyfikowania się oraz chęć życia we wspólnocie jest bardzo duża. Zdecydowanie łatwiej jest się otworzyć przy wcześniej nam nieznanym osobach i dzielić się swoją wiarą, życiem czy refleksją po lekturze Słowa Bożego z drugim człowiekiem. Zdaniem Pawła VI trzeba kłaść nacisk na to, by w parafii (o ile to możliwe) oraz szczególnie w grupach, panował klimat przyjaźni i braterstwa, gdzie nie powinno być anonimowości. Współodpowiedzialność, a także dobre intencje co do drugiego człowieka i duch pomocy, powinny pokazywać wiernym, że mogą znaleźć oparcie nie tylko w duszpasterzu (jednym na 1500 osób, jak w naszej parafii), ale i w członkach rodziny parafialnej. W mniejszych grupach przy dobrym rozeznaniu danej sprawy można, w miarę potrzeby, udzielić konstruktywnej krytyki, która powinna wynikać z miłości do bliźniego. Wszystko to pomoże w szkoleniu ducha wierności i pracy nad sobą. Powinniśmy tworzyć dla siebie grupę wsparcia, dlatego ważna

04 sierpnia 2019

XVIII Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 12



Bóg rzekł do niego:
"Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?. Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem".



Dzisiejsza Liturgia Słowa to nie potępienie bogactwa, ponieważ ono samo w sobie nie jest złe. Zła jest chciwość, nienasycenie, marginalizowanie w życiu wartości duchowych i podporządkowanie ich materii. Złe jest życie, które zamienia się w wyścig szczurów, gonitwę donikąd.

Jakie bogactwo można zgromadzić przed Bogiem? Zwyczajne dobro, które nie potrzebuje światła jupiterów, gotowość do służby bliźniemu, życie, które nie było szukaniem siebie, a spalaniem się dla innych - oto prawdziwe majątności. I nie ma tu już znaczenia fakt, ile komuś udało się zgromadzić na koncie i jak wielkie były spichlerze. Jeśli ich zasobność była efektem pomnożonego talentu i służyła innym ludziom, budowaniu miłości, wzrostowi duchowemu, a nie egoizmowi i destrukcji, to wszystko to było potrzebne i jak najbardziej po Bożej myśli. Można mieć wiele i wciąż być ewangelicznie ubogim w duchu; można nie mieć nic, a swoje życie wypełnić po brzegi chciwością i nienasyceniem. Przed Bogiem nie liczy się ilość posiadanych bogactw, ale jakość życia.

Stać się zatem nam trzeba nowym stworzeniem, dla którego nie będzie już miało znaczenia to, ile się ma, ale w jaki sposób posiada się to, co się ma, i kim się jest przed Bogiem.

06 sierpnia 2019

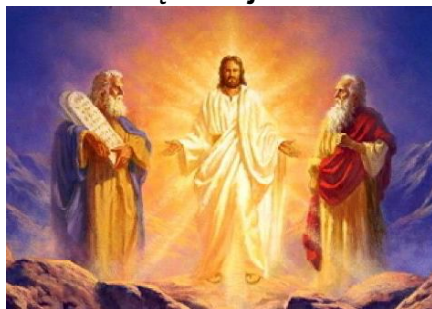
Przemienienie

Pańskie

Z EWANGELII Mt 17



Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.



Przemienienie Chrystusa było dla Apostołów szczególnym czasem doświadczenia boskości swego Mistrza, utwierdzenia ich wiary i swoistego przygotowania na zbliżający się czas próby.

Przemienienie Pańskie rzuca mocne światło na nasze codzienne życie i kieruje nasze myśli ku nieśmiertelnemu przeznaczeniu, którego zapowiedź kryje się w tym wydarzeniu. Jesteśmy powołani, by być ludźmi przemienionymi. Jak się nimi stać? Rekolekcje, dni skupienia, również w tym wakacyjnym czasie, mogą stać się tym pójściem "osobno na górę wysoką", zobaczeniem Jezusa na nowo. Widząc Jego Przemienienie - przemieniamy siebie.

Warto pomyśleć, czy nasze nawrócenie po spowiedzi staje się czytelne we wspólnotach, w których żyjemy? Czy upatrujemy śladów przemiany w zwierciadłach wykrzywionych egoizmem, czy też przemieniamy się "wobec nich"?

Takimi drogami winna rozchodzić się lekcja z góry Tabor o przemienieniu wobec i dla wspólnoty. Tej lekcji nie wolno już przemilczać, bo Pan zmartwychwstał i tak skuteczną uczynił każdą przemianę grzesznika w świętego, zapatrzonemu w siebie w widzącego siostry i braci.

jest motywacja nie tylko do wspinania się na wyżyny duchowe, ale także zachęta do wspólnego biegania. Ważną rolę odgrywa tutaj życie codzienne. Nie będzie nic złego w tym, jeśli sąsiedzi seniorzy będą proponowali sobie wyjścia na spacer. Pamiętajmy o tym, że wśród nas żyje wiele osób samotnych. Mimo, że żyjemy w rodzinach wielopokoleniowych, w ilu naszych domach jest senior, który stracił w wyniku śmierci swojego współmałżonka? Warto, by takie osoby się wspierały w codziennym życiu, by zachować sprawność fizyczną, która pomoże odzyskać zdrowie i siły. Wsparcie należy sobie okazywać również w wypełnianiu postu. Adhortacja *Evangelii nuntiandi* zachęca nas do wykorzystania środków masowego przekazu. Jak mamy dawać świadectwo w wierze za pośrednictwem mediów? Sposobów na to jest mnóstwo. Wielu naszych parafian korzysta z portali Facebook czy Instagram, często widzi się, jak umieszczają tzw. relacje. Może warto w piątek pochwalić się nowym przepisem na rybę lub zdjęciem pierogów? To jest dawanie świadectwa, które nic nas nie kosztuje, a zachęca bliźniego i przypomina o zachowaniu postu.

Aktywność twórcza, kreatywność, to nie tylko atrybuty pracownika korporacji, ale również zdolności, które pomagają w ewangelizacji, a także budowaniu wspólnoty. Idealną do tego okazją są wyjazdy wspólnotowe, które pomagają w zacieśnianiu relacji międzyludzkich i, co najważniejsze, mają charakter pielgrzymkowy, zbliżają do Boga.

Posoborowe założenia Pawła VI są dzisiaj jeszcze bardziej aktualne niż kiedyś, gdy to poprawił się komfort i jakość życia. W 1975 roku w Łękach Dukielskich dopiero podejmowano starania o utworzenie samodzielnej placówki duszpasterskiej. Dotarcie do świątyni w Kobyłanach było dla wielu osób nie lada wyzwaniem, a myśli o tworzeniu grup parafialnych w czasach Polski Ludowej mogły się wiązać z dotkliwymi konsekwencjami. Jednak nie można powiedzieć, że tamte czasy nie wpływały budująco na wspólnoty parafialne. Kilka dekad temu, szczególnie na wsi, co wspomniane jest również w w/w adhortacji, poważne piętno odciskała na wiernych pobożność ludowa, która jest też sposobem ewangelizacyjnym. Nie należy się od tego odcinać! Pielęgnujmy przydrożne kapliczki, uczmy nasze dzieci znaku krzyża lub zdjęcia nakrycia głowy przy tych znakach wiary.

Mieszkańcy miast mogą tylko uczyć się od społeczeństw wiejskich natychmiastowej solidarności, jaka panuje na wsi. Rzeczą godną najwyższej pochwały jest czuwanie różańcowe przy trumnie zmarłej osoby z parafii. Na czuwanie przy ciele zmarłego schodzą się nie tylko bliscy, ale i sąsiedzi, bliżsi i dalsi. Kaplica na naszym cmentarzu, która otwarta jest przez cały dzień dla rodziny i parafian pokazuje, że my jako parafianie, wszyscy możemy uczestniczyć w "wymianie dóbr", bo poprzez modlitwę za zmarłych jesteśmy w jedności z całym Kościołem.

Niech fragment IV rozdziału *Evangelii nuntiandi* będzie pomocą w refleksji nad miejscem każdego z nas we wspólnocie parafialnej:

Oprócz ogólnego i publicznego głoszenia Ewangelii zawsze jest godne uznania i ważne przekazywanie Ewangelii prywatne, od osoby do osoby. Używał go bardzo często sam Pan, jak świadczą rozmowy z Nikodemem, Zacheuszem, Samarytanką, Szymonem Faryzeuszem. To samo czynili Apostołowie. A czy istnieje inna forma ewangelizowania, niż przekazywanie drugiemu tego, czego samemu doświadczyło się co do wiary? Nie powinno dojść do tego, by na skutek konieczności niesienia Dobrej Nowiny do licznych rzesz ludzi, zapomniano o tej formie, która dosięga osobistego sumienia człowieka, i porusza je przedziwnym słowem, otrzymanym od kogoś innego. Nie możemy dosyć pochwalić tych kapłanów, którzy w Sakramencie Pokuty albo w duszpasterskich rozmowach niestrudzenie i pilnie prowadzą poszczególne osoby drogą Ewangelii, umacniają je w ich wysiłku, podnoszą w razie upadku i zawsze wspierają swoją mądrą radą i życzliwą wolą.

Mateusz J. Więcek

Cud nad Wisłą



11 sierpnia 2019

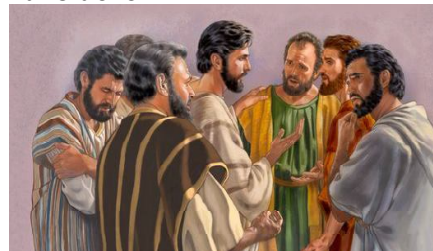
XIX Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 12



Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie. A wy podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczt weselnej powróci; aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolące.



Pokusa budowania wizerunku

Boga na ludzki obraz i podobieństwo jest stara jak świat. Ludzie się zmieniają - nawyki pozostają. Wiara Abrahama, o której dziś mowa, przypomnienie ewangelicznego radykalizmu, który nakazuje jasno określić priorytety: co jest twoim skarbem - gdzie jest twoje serce? Wreszcie wezwanie do czujności, a także wierności podjętym zobowiązaniom, wyrażone w przypowieści o roztroprym rządcy, przypomina podstawową prawdę o naszej wierze: nie może być ona zbiorem sentymentalnych idei, praktyk religijnych "na wszelki wypadek" i sumą deklaracji (bez wewnętrznej woli ich wypełnienia). Trzeba postawić całe swoje życie na szali, ulokować w jego centrum krzyż i konsekwentnie przy nim trwać. Nie ma innej drogi.

Problem duszpasterski, z którym dziś trudno nam wszystkim sobie poradzić, polega na tym, że według wielu osób Pan Bóg ma być "fajny" i pozwalać na wszystko. Kościół ma jedynie przyklaskiwać ludzkim wyborom. Będzie wtedy tolerancyjny i nowoczesny, akceptowalny przez młodych.

Tylko co wtedy zostanie z Ewangelii? Wszystko będzie atrapą, życie zaś - tanią podróbką.

Zrób wszystko, by twoje życie stało się czytelnym świadectwem wiary ewangelicznej, a nie światowej

Bitwa Warszawska, która miała zatrzymać nieprzerwany marsz przeważających sił bolszewickiego agresora u wrót Warszawy, stała się momentem zwrotnym w dziejach Europy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z upadkiem Warszawy nie tylko Polska, ale i cała środkowa Europa stanęłyby otworem dla sowieckiej inwazji.

Przez wieki Polska była tarczą Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym jednak momencie historii niebezpieczeństwo totalnego zniewolenia nie było tak groźne jak tym razem. Modlitwy zaś składane przez ręce Maryi, Patronki Stolicy i Królowej Polski, nigdy nie były tak gorące.

W obliczu nadciągającego nieszczęścia modlono się dosłownie wszędzie, nie tylko w kościołach, które nie mogły pomieścić wszystkich wiernych, choć otwarte były całą dobę. Od Starówki, siedziby Matki Bożej Łaskawej - Patronki Warszawy, aż do kościoła Świętego Krzyża tłum trwał na modlitwie, dzień i noc wzywając pomocy swojej Patronki i Królowej. Przed figurą Najświętszej Panny znajdującej się na otwartej przestrzeni Krakowskiego Przedmieścia czuwano i modlono się bez przerwy. Przypominano Łaskawej Patronce Stolicy, że już raz złamała strzały Bożego gniewu i uratowała Warszawę przed czarną zarazą (epidemia cholery). Błagano, by zechciała uratować swój lud i swoje królestwo. Błagano, by zechciała zdusić czerwoną zarazę i zapobiegła rozniesieniu się krwawego bolszewickiego terroru, nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale i w Europie.

Zdawano sobie sprawę z grozy sytuacji. Docierały do Warszawy przerażające wiadomości o tym, jak bolszewicy rozprawiali się z inteligencją i osobami duchownymi na zajmowanych ziemiach i tym żarliwiej błagano o cud. Tylko cud, tylko interwencja Niebios mogła powstrzymać ten nieubłagany, trwający od miesięcy zwycięski pochód Armii Czerwonej przez nasz kraj - w drodze na Zachód.

W sierpniu 1920 roku stojąca u wrót stolicy Armia Czerwona miała wielokrotną liczebną przewagę nad naszymi siłami. Bolszewicy byli absolutnie pewni zwycięstwa - ustalili nawet datę zajęcia stolicy i przejęcia władzy w Polsce na 15 sierpnia. W Wyszku czekał już tymczasowy rząd z Konem, Dzierżyńskim i Marchlewskim na czele. W Warszawie bolszewickich "wyzwolicieli" oczekiwała komunistyczna V kolumna, 40-tysieczna rzesza robotników, mająca godnie przywitać swoich "oswobodzicieli" i wraz z nimi roznieść w pył (czytaj: wymordować) warszawskich "burżujów i krwiopijców".

Warszawa była praktycznie bezbronna. Wszyscy zdolni do walki mężczyźni na mocy dekretu o powszechnej mobilizacji już od miesiąca przebywali na froncie. Stolicy mieli bronić ochotnicy, gimnazjaliści, podrostki, dla których karabin często był przekraczającym ich siły ciężarem, i starzy weterani z powodu wieku pozostający poza czynną służbą.

Dopomogę wam

Wszystko to, co od momentu odzyskania niepodległości w 1917 roku przeżywała Polska, przewidywała Opatrzność Boża. Na 48 lat przed opisywanymi wydarzeniami sama Najświętsza Dziewica przygotowywała lud swojego kraju nie tylko na odzyskanie upragnionej niepodległości, ale także na to, co dzisiaj nazywamy wojną bolszewicko-polską (nb. nigdy oficjalnie

15 sierpnia 2019
Uroczystość
Wniebowzięcia NMP
Z EWANGELII Łk 1



**Błogosławiona jesteś, któraś
uwierzyła, że spełnią się słowa
powiedziane Ci od Pana.**



Matka Najświętsza, wybrana i powołana przez Boga do wyjątkowej misji, przeżywała swój czas wzrastania, który prowadził do dojrzałego odpowiedzenia Bogu na Jego wezwanie.

Dar życia jest największym z darów jaki otrzymaliśmy z ręki Boga. Jednak w życie człowieka, podobnie jak w życie Matki Najświętszej, Bóg wpisał konkretne, indywidualne powołanie. Wyzaczył nam konkretną drogę i konkretny cel. Również wobec nas Bóg "uczynił wielkie rzeczy", tak jak uczynił to wobec Matki Najświętszej.

Życie jest nie tylko darem danym człowiekowi, ale jest także zadaniem. Każdy dar Boga jest dany i zadany. Naszym życiowym powołaniem jest dobrze wypełnić zadanie, któremu na imię "życie". Co to oznacza w praktyce?

W każdym momencie Matka Najświętsza staje wobec nas najpierw jako przedziwny "znak nadziei" i wzór mówienia Bogu "tak". W naszych lękach i wyborach, w naszych spotkaniach i pożegnaniach, w ufności i zwątpieniu, jesteśmy ustawicznie na drodze ku naszemu "wniebowzięciu". Do chwały nieba wiedzie droga przez pokorne "tak", a więc przez krzyż, cierpienie, upokorzenie i posłuszeństwo, przez czyny miłosierdzia i przez to wszystko, co jest piękne w oczach Boga.

To jest prosta droga do naszego "wniebowzięcia". Życie jest darem, a wniebowzięcie jest nagrodą.

niewypowiedziana).

W Wielki Piątek 1872 r. Matka Najświętsza przekazuje mistyczce Wandzie Nepomucenie Malczewskiej (obecnie kandydatce na ołtarze) następujące słowa:

"Skoro Polska otrzyma niepodległość, to niezadługo powstaną dawni gnębiciele, aby ją zdusić. Ale moja młoda armia, w imię moje walcząca, pokona ich, odpędzi daleko i zmusi do zawarcia pokoju. Ja jej dopomogę".

Rok później, w Święto Wniebowzięcia, Matka Boża mówi:

"Uroczystość dzisiejsza niezadługo stanie się SWIĘTEM NARODOWYM was, Polaków, bo w tym dniu odniesiecie świetne zwycięstwo nad wrogiem dążącym do waszej zagłady. To święto powinniście obchodzić ze szczególną okazałością" (ksiądz prałat G. Augustynik, Miłość Boga i Ojczyzny w życiu i czynach świątobliwej Wandy Malczewskiej, wyd. VII, Arka, Wrocław 1998).

Wielki znak na niebie

Nie tylko Warszawa, ale cała Polska modli się o ratunek. Na Jasnej Górze Episkopat Polski wraz z tysiącami wiernych śle błagania do Królowej Polski. Nie ma świątyni, w której by nie odprawiano wielogodzinnych nabożeństw błagalnych, a wszystko w atmosferze ZAWIERZENIA losów bolszewicko-polskiej wojny naszej Pani i Królowej.

Modlitwa tysięcy zjednoczonych serc wyprasza cud - PRAWDZIWY CUD - ukazanie się Najświętszej Dziewicy.

Matka Boża ukazuje się w postaci Matki Łaskawej - Patronki Warszawy. Jest przeciw z woli magistratu i ludu miasta tego Patronką - Tarczą i Obroną, od 1652 roku. Matka Łaskawa pojawia się na niebie przed świtem, monumentalna postać, wypełniająca swoją Osobą całe ciemne jeszcze niebo. Ukazuje się odziana w szeroki, rozwiany płaszcz, którym osłania stolicę. Zjawia się w otoczeniu husarii, polskiego zwycięskiego wojska, które pod Wiedniem z hasłem "W imię Maryi" rozegnało pogańskie watahy. Matka Boża trzyma w swych dłoniach jakby tarcze, którymi osłania miasto Jej pieczy powierzone.

Panika bolszewików

Postać Matki Bożej była widziana przez dziesiątki, lepiej powiedzieć setki bolszewików atakujących polskie oddziały w bitwie o dostęp do stolicy. To pojawienie się na niebie wywołało wśród żołdatów strach, przerażenie i panikę, której nie sposób opisać.

Naoczni świadkowie wydarzenia, zahartowani w boju, niebojący się ani Boga, ani ludzi, programowi ateści, na widok postaci Maryi, groźnej "jak zbrojne zastępy", rzucali broń, porzucali działa, tabor, aby w nieopisanym popłochu, na oslep, pieszo i konno, salwować się ucieczką. Przeważenie, jakie wywołało ujrzenie zjawisko, i paniczny strach były tak silne, że nikt nie myślał o konsekwencjach ucieczki z pola walki - karze śmierci dla dezertorów. Uciekinierzy poczuli się bezpieczni dopiero w okolicach Wyszkowa i stąd - od ich słuchaczy - pochodzą pierwsze relacje o tym wstrząsającym wydarzeniu.

Można ubolewać, że fakt cudownej interwencji, łaskawej pomocy Matki Niebieskiej, fakt oczywisty, znany i przyjmowany przez ludzi, a relacjonowany przez dorosłych, żołnierzy, konsekwentnie przemilczano zarówno w przedwojennej Polsce, jak i później, w czasach rządów komunistycznych.

Niestety, również i teraz fakt ten jest pomijany milczeniem, choć z zupełnie innych przyczyn. W sanacyjnej Polsce oficjalnie podawana przyczyna Cudu nad Wisłą, czyli nagłego odwrotu zwycięskiej (do tej pory) Armii Czerwonej spod bram Warszawy, był tylko geniusz Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei za rządów ateistycznych w komunistycznej Polsce nie do pomyślenia było nawet wspomnienie o prawdziwym scenariuszu wydarzeń. Ukazanie się Matki Bożej widziane i relacjonowane przez naocznych świadków, sowieckich żołnierzy, było przez historyków reżimu zaszufladkowane jako przypadkowa gra świateł na niebie, pobożna maryjna legenda, wymysł grupki pobożnych pań, a najczęściej w oficjalnych przemówieniach komunistycznych władz - pomijane całkowitym milczeniem.



W ukryciu patronuje stolicy

Po wielkim modlitewnym zrywem sierpnia 1920 r., na skutek wspomnianych uwarunkowań politycznych Patronka Stolicy została zapomniana.

Ufundowane przez polskie kobiety wotum dziękczynne przeznaczone dla Matki Bożej za uratowanie stolicy i Polski od okupacji bolszewickiej - złote berło i jabłko, zostało przekazane na Jasną Górę. Patronka Warszawy - Matka Łaskawa nie doczekała się od magistratu miasta i swojego ludu oficjalnego dowodu wdzięczności, dowodu pamięci. Propaganda władzy sanacyjnej udowadniała, że żadnego cudu,

objawienia się Matki Bożej w Ossowie nie było, bo być nie mogło. Zwycięzył bolszewików swoim geniuszem militarnym Józef Piłsudski! Sam zaś Marszałek w słowach skierowanych do ks. kard. A. Kakowskiego powiedział: "Eminencjo, ja sam nie wiem, jak myśmy tę wojnę wygrali" (sic!).

Mijają lata - zapomniana Matka Łaskawa na Świętojańskiej w ukryciu patronuje stolicy. O tym patronacie wiedzą tylko czciciele staromiejskiej Madonny. Władysław z Gielniowa, drugi patron stolicy, staje się powoli w świadomości warszawiaków głównym patronem miasta, co zresztą trwa po dziś dzień.

Wybucho druga wojna światowa. Mimo że miasto ma swoją Patronkę i wierną Opiekunkę, jednak w ferworze walk, konspiracji, koszmarze okupacji lud Warszawy nie pamięta o tym, nie szuka u swej Patronki pomocy. Nikt oficjalnie nie powierza Matce Bożej Łaskawej wojennych losów stolicy. Okupowana Warszawa wierzy w swój spryt, waleczność, ufność pokłada w filipinkach, butelkach z benzyną, niezawodnym orężu. TARCZA i OBRONA ludu warszawskiego, sprawdzona w ciężkich chwilach stolicy, Matka Najłaskawsza, wierna Przyjaciółka warszawian nie jest wzywana. Indywidualna modlitwa grupki wiernych na Świętojańskiej to wszystko. O ile w 1920 roku całe miasto chroniło się pod płaszcz łaskawej opieki swej Patronki, o tyle w 1939 i 1944 roku o Matce Bożej nie pamiętano czy też nie chciano pamiętać, nie wzywano jej skutecznej opieki nad miastem. Nie zawierono Tarczy i Obronie ludu warszawskiego losów stolicy i jej mieszkańców, co gorsza - nie pamiętano o zawierzeniu Powstania Warszawskiego.

Maria Okońska w swoich wspomnieniach pisze o powszechnej w czasie trwania powstania modlitwie maryjnej. Matce Bożej powierzano się indywidualnie, ufano, ale zabrakło najważniejszego OFICJALNEGO zawierzenia przez dowództwo Armii Krajowej losów powstania Matce Bożej Łaskawej, od 292 lat patronującej stolicy.

Uważam, że nadszedł czas, aby zwrócić uwagę opinii publicznej na ten fakt i jego tragiczne skutki. Zaniedbanie to jest tym dziwniejsze, że Polska od wieków jest Maryjna, a dowody opieki Matki Bożej nad naszym Narodem i Ojczyzną, poczynając od obrony Częstochowy, a na Cudzie 1920 roku kończąc, są tak oczywiste i niosące ufność w Jej niezawodną nieustającą pomoc.

Konsekwencją braku zawierzenia losów stolicy tej od wieków niezawodnej Tarczy i Obronie - Matce Łaskawej, była totalna klęska Powstania Warszawskiego, wykrwawienie Narodu, śmierć najwartościowszych synów tego miasta i w konsekwencji całkowite zburzenie i spalenie stolicy Polski.

Cóż, również i teraz historia się powtarza. Władze Warszawy usiłują sobie radzić bez pomocy i wsparcia jej Patronki. W każdym urzędzie miejskim króluje komputer wraz z wizerunkiem syrenki - herbem stolicy. Patronka miasta nie została zaproszona do współrzędów.

*Fragment książki "Matka Boża Łaskawa w Bitwie Warszawskiej"
ks. dr Józef Maria Bartnik SJ*

18 sierpnia 2019

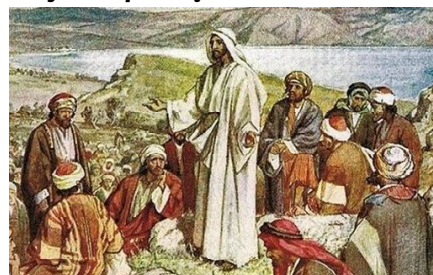
XX Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 12



Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął!



Ewangelia ma taką własność, że bardzo trudno pozostać wobec niej obojętnym. Budzi zachwyt i generuje nienawiść, której próżno szukać gdziekolwiek indziej.

Nigdy na ziemi nie było spokoju. Zawsze - a było tak od początku - słowo Prawdy budziło sprzeciw. Kamienowano proroków. Wypędzano ich. Wykpiwano i zamykano w kazamatach.

Czy coś się zmieniło? Zdarza się np., że do wysokich urzędów unijnych nie dopuszcza się katolików tylko dlatego, że są katolikami. Dalej: można mieć pewność, iż w okolicy dużych świąt kościelnych jakaś gazeta, czy portal internetowy zamieści tekst oszczerczy, bluźnierczy czy pełen jadu bądź budzący wątpliwości w ludzkich sercach. Dlaczego?

Ewangelia ma w sobie coś takiego, co głęboko porusza. Wpisana jest w niej nieuchronność. To jest ów biblijny ogień. To ogień, który oczyszcza duszę. Wytapia z niej to wszystko, co jest brudne i niepotrzebne. Tu nie ma miejsca i czasu na półprawdy, głaskanie i obietnice, "że jakoś tam będzie". To sól, która straciła swój smak, nadaje się na wyrzucenie i podeptanie. O to chodzi?

Jezus za to, że nie godził się na to, poniósł okrutną śmierć. Ale przecież nie była ona finałem życia. I dziś niesie ogień. Nie bój się go. Nie pozwól się zastraszyć. To nic, że usadzą cię na ostatnim miejscu w "towarzystwie". Czas pokaże, kto miał rację...

25 sierpnia 2019

XXI Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 13



Raz ktoś Go zapytał: "Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?" On rzekł do nich: "Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli."



Wielu ludzi odrzuciło dziś bądź zakwestionowało istnienie piekła, umiejscawiając fakt jego istnienia w świecie bajek. Jezus jednak wyraźnie przypomina, że ono istnieje. Bardzo trafnie wyraża istotę cierpienia, którym jest ono wypełnione: *"Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych"*. Będziecie okrutnie cierpieć, bo ujrzycie Tego, którego spotykaliście na waszych ulicach, jadaście z Nim, do którego przybędą ludy "ze wschodu i zachodu, z północy i południa". Wyście Go zlekceważyli, zelżyli, wyśmiali. Nie chcieliście Go słuchać. Zobaczycie, że szczęście było na wyciągnięcie ręki, lecz wy wybraliście swoją obłądną taktykę życia - wasza koncepcja szczęścia była wiarygodniejsza. Milsze wam były szerokie drzwi niż ciasna brama. Inni to pojęli i wygrali - wy skazaliście się na wieczne potępienie...

Nie dziwi zatem ton radykalizmu w jakim Jezus mówi o konieczności trwania przy Nim. To zmaganie się o życie. Nie ma alternatywy, ponieważ każda droga, która wyklucza Bożą miłość, opiera się na niesprawiedliwości i pogardzie dla człowieka, prowadzi ku śmierci. Jest poddaniem się jej prawom. To jest owa ewangeliczna szeroka brama. Niestety, bardzo przy niej tłoczno.

25 sierpnia 2019, XXI Niedziela Zwykła, Z EWANGELII Łk 13



Ewangelia miesiąca

Św. Łukasz przywołuje dzisiaj bardzo ważne pytanie: Kto może osiągnąć zbawienie? I mówi o warunkach, trudnościach i przeszkodach w drodze do królestwa Bożego.

"Panie - pyta ktoś z tłumu - czy tylko nieliczni będą zbawieni?" Kto dostanie się do nieba, a kto do piekła? Jak żyć - tu na ziemi - by zostać zbawionym, a nie potępionym?

Dawniej ludzie chętnie pytali o sprawy ostateczne: o niebo, czyściec, piekło, o sąd szczegółowy (indywidualny), sąd ostateczny, zbawienie, potępienie... Dzisiaj dla wielu jest to zupełnie obojętne! Żyją "z dnia na dzień", "od przypadku do przypadku", jak bezbożnicy, którzy zaprzeczają istnieniu Boga i Jego królestwa w niebie. Różne odmiany ateizmu wahają się między pełną tolerancją obojętnością, a wojującym odrzuceniem Boga. Może potrzeba więc znowu pytać: "Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?". Bo dziś coraz więcej ludzi żyje tak, jakby Boga w ogóle nie było, jakby nie wierzyli, że po śmierci wszystkich czeka sąd, a potem ostateczna decyzja: niebo (czyściec) lub piekło.

Każda niedzielna Eucharystia to pytanie o życie wieczne: szczęście lub "płacz i zgrzytanie zębów". To cenne spotkanie z Jezusem, zmierzającym do niebieskiego Jeruzalem, to zaproszenie do rozmowy o sprawach ostatecznych.

Jezus, odpowiadając na pytanie dotyczące czasów ostatecznych, przywołuje scenę z codziennego życia. Opowiada o gospodarzu, którego odwiedzają różni pielgrzymi. Jego dom jest gościnny i otwarty dla wszystkich, lecz nadchodzi czas, kiedy trzeba zamknąć drzwi. Słyszymy wówczas sentencję: "Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi, bo wielu, mówię wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli..." (13, 24).

W Palestynie znane były dwojakiemu rodzaju wejścia: obronne, szerokie bramy miejskie (gr. pyle) i wąskie, ciasne drzwi domów mieszalnych (gr. tyra). W paralelnym tekście z Mt 7, 13 słyszymy o "szerokiej bramie prowadzącej do miasta" i wezwanie, by wchodzić przez "ciasną bramę". Łukasz pisze o drzwiach domu, w którym gospodarz przygotowuje ucztę. Ciasne drzwi są symbolem życiowego egzaminu, który każdy musi złożyć. Kto zda pozytywnie - przejdzie przez bramę i zasiądzie do stołu, a kto nie zda, usłyszy ostre słowa gospodarza: "Nie wiem, skąd jesteście. Odejdźcie ode mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości" (13, 27).

Patrystyczna interpretacja "ciasnych drzwi" łączy się z wybieraniem w życiu tego, co istotne. Gospodarz jest zdecydowany i przekonuje, że są dwie drogi, dwie możliwości wyboru: dobra lub zła; niebo (czyściec) lub piekło.

Nie pytaj zatem: kiedy? ile? jak? - ale pytaj: czy - tu i teraz - jesteś świadkiem Jezusa? Czy jesteś Mu wierny, potrafisz się do Niego przyznać przed ludźmi? Czy zdałeś egzamin z życia? Czy jesteś gotowy na spotkanie z Ojcem?

Tak, nie jest łatwo wejść przez wąskie drzwi, przepchać nić przez ucho igielne, być wierzącym i praktykującym katolikiem - świadkiem wiary - zaangażowanym uczniem Jezusa.

Drzwi [do nieba] są otwarte, ale ciasne. Wejście jest możliwe, ale wymaga trudu, wysiłku, przestrzegania przykazań Bożych i kościelnych, a nade wszystko przykazania miłości. Trzeba stawiać sobie wymagania.

Nie poprzestawajcie na minimum; na tym, co konieczne (minimum), stawiajcie sobie większe wymagania, walczycie jak sportowcy na arenie, bo czeka was wspaniała nagroda - niebo, zbawienie, Ojciec. Perspektywa końca czasów jest niezwykle piękna: Przyjdą ze wschodu i zachodu, z

północy i południa i siadają za stołem w królestwie Bożym (...). Ostatni będą pierwszymi

Kto przyjmie wymagania Ewangelii, zasiądzie do stołu, nie tylko tego eucharystycznego, ale i tego w królestwie Boga - w niebie.

Zapytajmy zatem: Czy jesteśmy świadkami Jezusa "tu i teraz"?

Czy jesteśmy Mu wierni i potrafimy się do Niego przyznać przed ludźmi? Czy pytamy o sprawy ostateczne - o życie wieczne?

Kard. C.M. Martini

Eucharystia - elementarz



Przygotowanie się do Eucharystii

Zapraszam do ławek i będziemy się uczyć. Chcemy się zająć Eucharystią. Przejdźmy przez Eucharystię, przez liturgię, przez to jak ją przeżywać, co się dzieje, jakie są znaki, co one oznaczają, skąd się wzięły. Zacząć potrzeba od tego wszystkiego, co przed Mszą. Najważniejsze, najpiękniejsze jest to, że mamy spotkać Pana Jezusa.

Potrzeba sobie zadać pytanie czy i jak się przygotowujesz, czy to jest pewien proces. Jeżeli ktoś ma swoje własne sposoby przygotowania, to jak najbardziej też mają zastosowanie. Musimy pamiętać o pewnych rzeczach, tych koniecznych.

Istnieje przygotowanie nazywane przygotowaniem dalszym. Tak naprawdę to jest czyste serce jeżeli jest to możliwe w danym momencie, a najlepiej zawsze przyjść z sercem wolnym od jakiegokolwiek grzechu ciężkiego. Tak naprawdę to najważniejsze przygotowania to spowiedź przed Eucharystią, jeżeli potrzeba. Pamiętajmy, że to są dwa osobne sakramenty. Spowiedź święta powinna być poza Eucharystią.

Jeżeli chcesz się przygotować do Eucharystii dobrze, to spróbuj ją umiejscowić w swoim dniu, zaplanować dokładnie kiedy i gdzie, nie wśród czynności, może się wydarzyć. Dla chrześcijanina, szczególnie kiedy chodzi o Eucharystię niedzielną, ma to być najważniejsze wydarzenie tygodnia, dla każdego kto kocha Pana Jezusa, kto kocha Pana Boga, kto chce budować bliskość.

Kolejna sprawa to przychodzenie nie na ostatnią chwilę, poza sytuacjami losowymi. Zawsze powinno się być wcześniej przed Mszą świętą. Oczywiście jeżeli się nie da, to Pan Jezus cię kocha i bardzo się cieszy, że przyszedłeś, nawet gdybyś wpadł na ostatnie sekundy na Mszę świętą, on będzie się cieszył, że jesteś. Ale jeżeli możesz, to kilkanaście minut wcześniej, daj sobie czas na to, żeby się przygotować. Jeżeli nawet przed Mszą odbywa się piękny śpiew, odmawiany jest różaniec, to kilka minut przed samą Mszą powinno wszystko zamilknąć, aby wyciszyć serce i otworzyć je na Pana.

Kolejne przygotowanie nazywa się postem eucharystycznym. Kiedyś chrześcijanie mieli taką zasadę, że pościli od rana. Dzisiaj przyjęto taką, że należy godzinę przed przyjęciem Komunii świętej zachować wstrzemięźliwość od pokarmów i napojów poza wodą i lekami. Ciało ma być puste. Przyjmijmy, że ta godzina to nie jest za długi czas, więc przed tym postem nie objadajmy się, żeby to serce i ciało przygotować do czegoś tak wspaniałego.

Kolejną rzeczą, którą warto przemyśleć, jest to, jakie miejsce zajmiesz. Nie musi być to pierwszy rząd, żeby mnie widzieli, czy ostatni, żeby się schować, bo ja tego potrzebuję. To wtedy jest skupianie się na sobie. Miejsce powinno być takie, aby w liturgii uczestniczył nie tylko zmysł słuchu, ale i wzroku. Miejmy ołtarz i wszystko, co się na nim dzieje w zasięgu wzroku.

Warto zanim pójdziesz, jeszcze w domu albo właśnie w ciągu tych kilkunastu minut przed Eucharystią, zapoznać się z czytaniem, przeczytać jakie są czytania, jaka jest Ewangelia, jaki jest psalm i trochę się nimi pomodlić. Nawet gdyby potem na mszy zdarzyło się nam rozproszenie, to słowo mamy już w sercu.

Tekst o przygotowaniu do Eucharystii który pochodzi z serii Elementarz o. Adama Szustaka - Langustanapalmie. CDN. przygotowała Beata Jaracz

26 sierpnia 2019

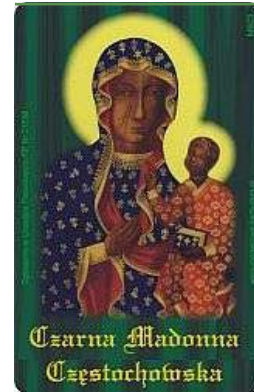
Uroczystość

MB Częstochowskiej

Z EWANGELII Łk 12



Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej.



„Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”.

Jest w nas coś takiego, że na początku dajemy bliźnim coś bardzo dobrego. Natomiast potem

mówimy sobie: "co się będę starał, i tak nikt nie zauważy", dam coś znacznie gorszego. Przystajemy się starać, bo i tak nikt tego nie zauważy.

Czymś bardzo pięknym jest całkowicie odwrotna sytuacja z dzisiejszej Ewangelii. A jednak starosta weselny zauważył. Warto się starać za każdym razem nawet wtedy, kiedy nikt tego nie zauważy i nie docenić. Czymś bardzo pięknym jest w naszej nieraz szarej codzienności dawanie z siebie wszystkiego, szczególnie wtedy, kiedy nikt nie widzi. Dbanie o szczegóły tam, gdzie nikt nie zagląda, np. przy sprzątanii pokoju umyć podłogę także pod łóżkiem czy w takim miejscu gdzie przecież i tak nikt nigdy nie będzie mi szperał i patrzył. To jest po prostu dla mnie samego ważne: dbać o szczegóły, być czujnym, wiernym, uważnym, wrażliwym...

Każdy z nas musi sam zastanowić się nad swoim życiem i odpowiedzieć sobie na parę pytań:

Dlaczego w niektórych sytuacjach daję z siebie więcej, a w niektórych mniej?

Czy motywacją jest dla mnie to, aby ktoś mnie chwalił i podziwiał?

W czym Maryja jest dla mnie wzorem do naśladowania?

Nasza rzeczywistość

Tegoroczne, letnie upały dają znać o sobie, powodując znużenie, zmęczenie i ogólne osłabienie organizmu. Nie mniej życie toczy się szybko i wielowątkowo. Nie ma miejsca na pustkę czy odpuszczenie sobie poprzez nic nie robienie. Ciągłe musimy aktywnie uczestniczyć na wszelkich polach, aby odpowiednio zadbać tak o siebie, swoją rodzinę, jak i o to, co nas otacza.

Widzimy jak wrogie naszej chrześcijańskiej cywilizacji środowiska coraz odważniej i w sposób bezczelny próbują zniekształcać naszą rzeczywistość, różnego rodzaju "paradami", marszami i wystąpieniami. Ma to na celu osiągnięcie społecznej akceptacji ludzi promujących - nie do przyjęcia dla większości Polaków - różnego rodzaju wynaturzeń w sferze moralnej i obyczajowej.

Walka cywilizacyjna z obszarów zachodniej Europy przenosi się do naszego kraju, zakłócając życie Polakom. Nie możemy tego zaakceptować, ale musimy dać odpór i powiedzieć kategoryczne nie dla tego rodzaju zachowań.

Przyjmowany z zadowoleniem przez Polaków sposób sprawowania władzy w Polsce, powodujący szybki dynamiczny rozwój, przez co znacząco wzrasta podmiotowość naszego kraju, nie jest na rękę wielu międzynarodowym lewicowym i liberalnym organizacjom, a także niektórym krajom. Próbują zatem rozbić jedność duchową i patriotyczną Polaków, aby w ten sposób osłabić nasz kraj.

Kult rzekomej równości, wolności przekonań, zachowań i obyczajów jest promowany już od dawna, a w zasadzie od pamiętnych słów Jerzego Owsiaaka "róbta co chceta", co oznacza, nie istnieją żadne ramy przyzwoitości zachowań, każdy ma być wolny i robić co chce. Dzięki liberalnym mediom takie wzorce zachowań promowano przez całe lata, a obecnie po utracie władzy przez koalicję PO-PSL i zawarciu nowego sojuszu z wszelkiej maści ugrupowaniami lewicowymi, działania te znacząco się zdynamizowały.

Uznano bowiem że jedyną szansą zdobycia władzy po niepowodzeniach związanych z walką o interesy sędziów i rzekomy brak praworządności w Polsce, jest rozpętanie wojny ideologicznej z największym uderzeniem w kościół katolicki. Próbuje się zohydzić całą instytucję kościoła katolickiego poprzez przypisanie duchownym całej winy za problem bardzo obecnie nagłaśnianego molestowania seksualnego. Te

niegodne zachowania dotyczą w jakiejś mierze kościoła, ale jest to kropla w morzu w stosunku do całego problemu. Jest bardzo wiele środowisk, w których dochodziło i dochodzi do tak przykrych zdarzeń, ale o nich się nie mówi, bo głównym celem jest podważenie wiarygodności kościoła i kapłanów. Cel jest jeden, rozbięcie społeczeństwa, likwidacja autorytetów moralnych, wzorców postępowania i sposobu funkcjonowania polskiej rodziny.

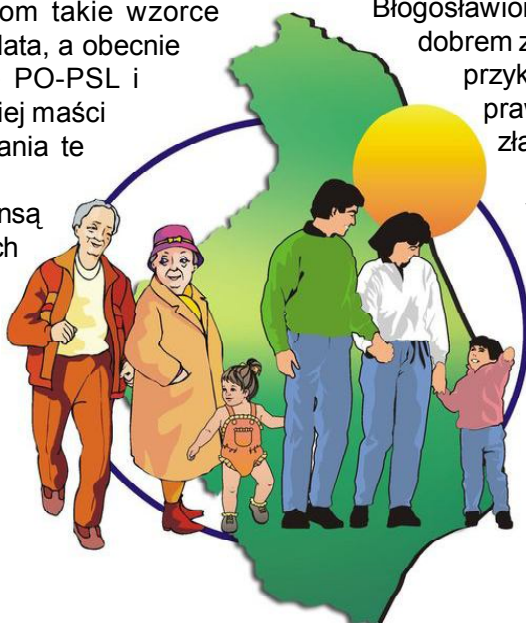
Na szczęście Polacy to mądry i rozsądny naród i w zdecydowanej większości odrzucają taką narrację, broniąc tych wartości, które uformowały naszą europejską cywilizację, tj. "BÓG, HONOR, OJCZYZNA". Dostrzegli te zagrożenia i w wyborach do Parlamentu Europejskiego dali odpór zjednoczonym siłom zła, popierając obóz patriotyczny, odpowiedzialny za Polskę i Polaków. Zło jest jednak głośne i natrętne, dlatego należy się spodziewać jeszcze bardziej zajadliwej propagandy ze strony wrogów Polski zohydzających nasze wartości, jako rzekomo zaściankowe, zabobonne i nieeuropejskie. Nastąpi zapewne zdecydowany atak na kandydatów obozu patriotycznego w kampanii wyborczej do sejmu i senatu, zarzucając im niekompetencję, łamanie prawa, w tym swobód obywatelskich. Wszystko to jest stek kłamstw, fałszu i obłudy, ale obliczone, że przyniesie im oczekiwane skutki w walce o wyborców.

Żadne profity, synekury i obietnice innego, lepszego życia niż życie oparte o prawo Boże nie uszczęśliwią człowieka i nie uczynią go lepszym, bardziej wolnym. Całkowita wolność może doprowadzić do zniewolenia człowieka, o czym uczył Święty Jan Paweł II. Taka jest prawda i prawda zawsze się obroni mimo nawet chwilowej dominacji zła. Prawdą na życie jest zdrowy duchowo człowiek, kobieta i mężczyzna, zdrowa rodzina składająca się z mamy i taty wychowujących swoje potomstwo według przykazań kościoła katolickiego. Musimy zatem robić swoje, kierując się maksymą wyrażoną przez wybitnego człowieka wolności i sprawiedliwości, jakim był Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko: "zło dobrem zwyciężaj". Tylko bowiem dobrym przykładem i stanowczością w obronie prawdy obronimy się przed machiną zła.

Korzystając z wakacyjnego wypoczynku, nie zbaczajmy z tej drogi bez względu na spotykane okoliczności czy uwarunkowania. Postępujmy zawsze w prawdzie i brońmy tych wartości, które nas uformowały do życia godnego i uczciwego.

Na ten cały wakacyjny czas wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę dużo pomyślności i tej niezbędnej czujności.

Andrzej Krężałek



Poznaj. by zrozumieć

KOMUNIA ŚWJĘTA

Sakrament jedności

Pod postaciami chleba i wina obecny jest Chrystus jako człowiek i jako Bóg. Kto przystępuje do Komunii św., ten zbliża się do Zbawiciela, zostaje z Nim zjednoczony i otrzymuje wiele łask. Przez Komunię św. dokonuje się też zjednoczenie z całym Kościołem.

Pyt: Dlaczego Eucharystię można nazwać sakramentem jedności? J 15,1-11

Odp: Przystępując do Komunii św., jednoczymy się z Chrystusem. On powiedział: "Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim" (J 6,56). Przez Komunię św. jednoczymy się także z całym Kościołem. Eucharystia jest sakramentem budującym jedność Kościoła - Mistycznego Ciała Chrystusa. Już przez chrzest zostaliśmy zespoleni w jedno Ciało, przez Komunię św. jednak ta jedność jeszcze bardziej się pogłębia. Zwraca na to uwagę św. Paweł mówiąc: "Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba" (1 Kor 10,16-17). Przystępując do Komunii św. łączymy się także ze zbawionymi, oglądającymi Boga twarzą w twarz, oraz z duszami w czyśćcu, które także trwają w jakiejś jedności z Chrystusem. Przez Komunię św. zatem jednoczymy się z Chrystusem, budujemy wspólnotę Kościoła, a równocześnie pomagamy zmarłym przechodzącym oczyszczenie czyścicowe.

Pyt: Co znaczy, że Eucharystia jest pokarmem dla duszy? J 6,33-35

Odp: Zwykły chleb podtrzymuje nasze życie naturalne, chleb eucharystyczny natomiast - życie Boże, które otrzymaliśmy w sakramencie chrztu. Spotkanie z Chrystusem w Komunii św. powoduje wzrost tego życia, jego rozkwit. Jezus zapewnia: "Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie" (J 6,57). Kto zaprzestałby jeść pokarm naturalny, musi umrzeć. Podobnie niespożywanie Ciała Chrystusa powoduje osłabienie lub zanik życia Bożego w nas. "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam - mówi Jezus - jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie" (J 6,53). Jednocząc nas ze sobą w Komunii św. Chrystus umacnia naszą wiarę i rozpala miłość. Dlatego też powinniśmy przystępować jak najczęściej do Stołu Pańskiego, w każdą niedzielę, a nawet codziennie.

Pyt: Co zapewnia Komunia św. ciału człowieka?

Odp: Eucharystia jest zaczątkiem przyszłego zmartwychwstania ciała. Chrystus zapewnia nas: "Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew ma życie wieczne, a Ja

go wskreszę w dniu ostatecznym" (J 6,54). W Komunii św. jednoczymy się z Jezusem zmartwychwstałym, który w dniu ostatecznym przywróci nasze ciało do życia mocą Ducha Świętego. Zmartwychwstanie zbawionych będzie pełnym udziałem w chwale Jezusa Chrystusa, w Jego zmartwychwstaniu.

Pyt: Co stanowi przeszkodę w przystępowaniu do Komunii św.? 1 Kor 11,26-31

Odp: Przystępując do Komunii św. powinniśmy wierzyć, że jest to spotkanie z kochającym Jezusem, Bogiem i człowiekiem, oraz posiadać w sobie życie Boże, czyli łaskę uświęcającą. Dlatego też spożywać Ciało Pańskie może tylko człowiek ochrzczony, który nie jest w stanie grzechu śmiertelnego. Kto ma całkowitą pewność, że dopuścił się takiego grzechu, powinien najpierw spotkać się z miłosiernym Zbawicielem w sakramencie pojednania. W pewnych jednak okolicznościach można przystąpić do Komunii św. pomimo pewności popełnienia grzechu ciężkiego, o ile się szczerze żałuje. Ma to miejsce wtedy, gdy przyjęcie Komunii św. byłoby bardzo pożądane, np. ktoś jest na pogrzebie bliskiej osoby, a nie ma okazji do wyspowiadania się albo byłoby to wyjątkowo trudne, np. spowiada tylko znajomy kapłan i z tego względu wyznanie grzechów byłoby zbyt kompromitujące dla kogoś. W takich wypadkach należy wzbudzić szczery, wypływający z miłości do Boga żal, połączony z pragnieniem przystąpienia do sakramentu pojednania przy najbliższej okazji. Kto żałuje z miłości do Boga i pragnie się wyspowiadać w najbliższym czasie, ten dostępuje przebaczenia grzechów i nie przystępuje do Komunii św. w sposób świętokradzki.

Kto robiąc rachunek sumienia, nie umie określić, czy dopuścił się grzechu ciężkiego, czy też lekkiego, ten może przystąpić do Komunii św. Powinien jednak szczerze żałować za wszystkie swoje przewiny i starać się w jakiś sposób wynagrodzić Bogu i ludziom za wyrządzone zło, np. przez modlitwę, udzielenie pomocy itp. Zawsze też powinniśmy przystępować do Komunii św. w poczuciu wielkiej niegodności, gdyż zbliżamy się do największej Świętości. Równocześnie też mamy zbliżać się do Jezusa z ogromną radością i wdzięcznością, że pomimo naszych grzechów nie pogardził nami, podobnie jak i nie wzgardził grzesznikami i celnikami, z którymi zasiadał do wspólnego stołu za czasów swojego ziemskiego życia (por. Mt 9,10-13; Łk 19,1-10). Przystępując do Komunii św., powinniśmy strzec się rutyny i nigdy nie traktować spotkania z Boskim Gościem jako przykrego obowiązku. Miłość do Chrystusa oraz pragnienie, aby nas umocnił w naszej słabości i uświęcił, ma być motywem spotykania się z Nim.

Pyt: Na czym polega komunია św. duchowa?

Odp: Kto wierzy i kocha, ten jest zjednoczony z Chrystusem (por. Ef 3,17; J 14,23), znajduje się w duchowej jedności, czyli "komunii", z Nim. Komunია bowiem znaczy - jedność. Wszystko, co pogłębia wiarę i miłość, umacnia równocześnie jedność z Chrystusem, np. modlitwa. Ta duchowa jedność z Chrystusem i Jego Mistycznym Ciałem, Kościołem, oparta na wierze i miłości, pogłębia się przez przystępowanie do Komunii św. Jeśli ktoś nie może przystąpić do Stołu Pańskiego, bo np. przebywa w więzieniu, a gorąco pragnie przyjąć Ciało Chrystusa, jego pragnienie jako wyraz

wiary i miłości do Jezusa przyczynia się do pogłębienia duchowej jedności z Nim oraz z Jego Kościołem. Nie należy jednak rezygnować z przyjmowania Chrystusa w Eucharystii, kiedy nie ma do tego przeszkód.

Pyt: Co sądzić o twierdzeniu, że lepiej pomodlić się spokojnie w domu lub na "łonie przyrody" niż na Mszy św. w zatłoczonym kościele? Mt 18,19-20

Odp: Dla wielu osób "normalna" Msza św. - to przyjdzie do kościoła bez przystąpienia do Komunii św. Przyjmowanie Najświętszego Sakramentu traktują oni jako coś wyjątkowego, coś "od wielkiego święta". Wskutek niedoceniań przystępowania do Komunii św.. Mszę św. rozumie się jedynie jako "pomodlenie się, pośpiewanie oraz wysłuchanie kazania". Tymczasem uczestnictwo we Mszy św. to coś więcej niż "pomodlenie się". Polega ono za złożeniu siebie w ofierze wraz z Chrystusem oraz na zjednoczeniu z Nim przez Komunię św. Zjednoczenia eucharystycznego z Jezusem i Jego Kościołem nie zastąpi - pożyteczna skądinąd - modlitwa "w samotności" czy na "łonie przyrody". Autentyczne życie chrześcijańskie wymaga nie tylko modlitwy w ciszy, lecz również zjednoczenia ze Zbawicielem przez Komunię św. *CDN.*

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Kobieta i ksiądz c.d.

Kobiety, szczególnie te młodsze i w tzw. sile wieku, nie powinny nigdy zapominać kim jest kapłan i jaka jest jego sytuacja duchowa, ale i społeczna. Powinny zatem w kontaktach z nim zastosować te wszystkie nakazane przez savoir vivre procedury, jakie powinny być podejmowane przez kobiety w odniesieniu do żonatych mężczyzn i to takich, którzy mają zazdrosne i podejrzliwe żony (w tym wypadku odpowiednikiem takiej żony są parafianie czy po prostu ludzie świeccy, w tym również ci, których nazywa się antyklerykałami).

Podręczniki savoir vivre podają, że ludzie stojący lub siedzący obok siebie powinni pamiętać o tym, że odległość pomiędzy nimi jest czymś ważnym, że może to być dystans intymny lub dystans towarzyski. Kobieta spotykająca się z księdzem np. w sprawach parafii, przebywająca w jego towarzystwie nie powinna nigdy dopuszczać do tego, by zbliżyć się do księdza w taki sposób, by był to dystans intymny, czyli powinna być zawsze w odległości od niego przynajmniej 1 m.

Kobiety spotykające się z księżmi w sprawach parafialnych czy służbowych powinny też być odpowiednio ubrane, według formuły "zero seksu".

Powinny podczas spotkania z księdzem powstrzymać się od wszelkich odruchów będących oznaką kokieterii.

Nie powinny również stawiać księdza w niezręcznej sytuacji doprowadzając do spotkania "sam na sam" lub w miejscu publicznym, w którym mogłoby to wyglądać dwuznacznie, np. w kawiarni.

Relacja kobieta - ksiądz pojawia się nie tylko w związku ze sprawami parafialnymi czy służbowymi. Pojawia się ona przecież także we wspólnotach parafialnych, na rekolekcjach, różnego typu pielgrzymkach, w tym szczególnie pieszych, jak również w życiu towarzyskim.

We wszystkich tych sytuacjach, w których kontakt kobiety z księdzem jest dłuższy i często bliższy, kobieta powinna wzmocnić swoją czujność i szczególnie drobniawo przestrzegać norm savoir vivre traktując kapłana tak jak swojego zwierzchnika w pracy

- utrzymując dystans we wszystkich płaszczyznach i w żaden sposób się nie spoufalając.

jest to poważny problem. Szczególnie młode kobiety ciągną do, szczególnie młodych, kapłanów „jak do miodu”, potrafią ich kokietować i wdzięczyć się do nich, wręcz próbują z nimi, świadomie lub częściej nie, flirtować.

Na pielgrzymkach pieszych wokół młodych księży tworzą się wianuszki młodych kobiet. Takie stadko potrafi nie opuszczać księdza ani na chwilę, wciąż szczebiotać i przymilać się. Starsi księża na wieczornych odprawach pielgrzymkowych często przypominają młodym księżom, by nie dopuszczali do tworzenia się takich "haremków". Młodzi księża są tu w trudnej sytuacji. Nie chcą przecież żadnych dwuznaczności. Nie chcą jednak też nikomu sprawić przykrości. Nie potrafią często, ze względu na swój wiek, utrzymać, wręcz na siłę, odpowiedniego dystansu, gdy jest on "brutalnie" skracany przez młode kobiety.

Tak więc w takich sytuacjach duża odpowiedzialność ciąży na kobietach i powinny tu nie zapominać nigdy o wskazaniach savoir vivre.

Kwestia relacji kobieta - ksiądz to nie tylko kwestia opinii publicznej, zgorszenia. Są i inne aspekty tego problemu.

Zwraca na nie uwagę Mario Delpini w swojej książce pt. "Wielebny co za maniery". Swoje rozważania na ten temat adresuje do księży, ale będą one również bardzo interesujące dla świeckich.

Pisze więc między innymi:

"Opieka duchowa nad kobietami wymaga też ostrożności i stanowczości. Istotnie, należy baczyć na osoby, które usiłują zawładnąć księdzem kierując się pewną zazdrością, jakby był substytutem męża (którego może nie udało się im znaleźć), oraz na te, które zachowują się w sprawach kościelnych w sposób zrzedliwy i autorytarny. (...) Współpraca z kobietami i prowadzenie ich na drodze wiary wymaga właściwej osobom dojrzałym mądrości, której Duch Święty może oczywiście udzielić i młodym. Z pewnością nie nadaje się do tego taki młody ksiądz, który zwraca większą uwagę na westchnienia młodych kobiet aniżeli na ich pragnienie Ewangelii, na którym większe wrażenie wywiera pociągająca młodość niż zasmucająca pospolitość, który nie dostrzega, że podczas, gdy on mówi o wzniosłych

duchowych intuicjach i przytacza teksty czarujące jak poezja, młoda kobieta pozostaje urzeczona promieniowaniem jego oczu, zachwyca się jego głosem, uśmiecha się dwuznacznie i prosi, by mogła znowu przyjść i pozostać, jak można najdłużej".

W tym kontekście pojawia się wielkie niebezpieczeństwo, może otworzyć się furtka, za którą jest już tylko grzech ciężki będący, należy to sobie dobrze uświadomić, grzechem przerażającym.

Pisze o tym wprost Mario Delphi i:

"Bywają też kobiety, które zakochują się w księżach. Nie zawsze ksiądz daje powody do tej eksplozji emocji i uczuć, podobnej bardziej do namiętności i skłonności ku rzeczom zakazanym. A jednak jakaż to naiwność! Euforia chwili, przystanie na współczesne obyczaje, pobłażliwość będąca raczej powierzchownością niż

wolnością, powodują pomylenie języków: gesty, spojrzenia, wspomnienia rozumiane od dawna jako gest uprzejmości, mogą zostać zbyt łatwo zrozumiane jako przejaw szczególnego zainteresowania, wezwanie do przyjaźni, zachęta do pokuszenia. Ze zdumieniem stwierdzam jak niewiele wystarczy żeby oczarować i wciągnąć w tak często powikłane historie mężczyzną, księdza, który ma za sobą długą drogę duchową, częste rozmyślanie nad swoim powołaniem, który podjął ostateczną decyzję, przyzwyczaił się do refleksji i nauczył, jak rozróżniać dobro od zła, nazywać namiętności po imieniu i dostrzegać smutek grzechu".

Podsumowując. Kobiety, szczególnie młode, powinny zatem, i to jest również ich bezwzględny obowiązek moralny, nie zapominać nigdy o nakazach *savoir vivre*, gdy przebywają w towarzystwie księży. *CDN.*



Działalność papieży w XI wieku-*cd.*



Jan XIX - urodzony w Rzymie, około 975r., zmarł w Rzymie, 20 października 1032r. - papież w okresie od 19 kwietnia 1024r. do 20 października 1032r. Jego prawdziwe imię to Romanus; był bratem Benedykta VIII i Alberyka III. Papieżem został dzięki poparciu swoich krewnych - hrabiów Tusculum, którzy traktowali papieżstwo jako swoją własność. Był człowiekiem świeckim, dlatego podczas jednego dnia otrzymał wszystkie potrzebne święcenia, co było sprzeczne z prawem kanonicznym. Wysłał do Polski koronę dla Bolesława Chrobrego, czym umożliwił i poparł koronację pierwszego króla Polski w 1025r.; ponadto utworzył biskupstwo w Kruszwicy dla Pomorza i Kujaw. Popierał reformy kluniackie i utrzymywał przyjazne stosunki z Odilonem, opatem Cluny. Jan XIX uporządkował finanse Kościoła. Zmarł 20 października 1032r. w Rzymie, a pochowano go w Bazylice św. Piotra.



Benedykt IX - urodzony w Tusculum, około 1012r., zmarł w klasztorze w Grottaferrata, między 18 września 1055r. a 9 lutego 1056r. - papież w okresie od 21 października 1032r. do września 1044r., ponownie od 10 marca do 1 maja 1045r. i od 8 listopada 1047r. do 17 lipca 1048r. Naprawdę miał na imię Teofilakt; był synem Alberyka III, bratankiem papieży Benedykta VIII i Jana XIX; pochodził z rodu hrabiów Tusculum. Był to jedyny papież sprawujący swój urząd w trzech odrębnych okresach. Na Stolicy Piotrowej został osadzony przez swojego ojca, Alberyka, który traktował ją jako dziedzictwo rodzinne i przekupił wyborców. Miał wówczas około 20 lat. W czasie jego pierwszego pontyfikatu prowadził bardzo

rozwiązłe i burzliwe życie osobiste, co zostało źle odebrane przez Rzymian. Przewodził dwóm lub trzem synodom i nadał przywileje wielu kościołom i klasztorom, a także scentralizował Kurię Rzymską. W wyniku rosnącego niezadowolenia, w 1044r. wybuchło powstanie przeciw Benedyktowi, które zmusiło go do opuszczenia miasta. Rywalizujący z hrabiami Tusculum ród Krescencjuszy wprowadził 20 stycznia 1045r. na Tron Piotrowy biskupa Jana z Sabiny. Ponieważ Benedykt nie został oficjalnie złożony z urzędu, Sylwester III jest niekiedy uważany za antypapieża. Natychmiast po elekcji Sylwestra, Benedykt IX ekskomunikował go jako uzurpatora i 10 marca wygnał go z Rzymu, samemu zajmując Lateran. Jednak już dwa miesiące później abdykował na rzecz swojego ojca chrzestnego Jana Gracjana - Grzegorza VI. Istnieją różne teorie na temat powodów tej rezygnacji: jedne mówią o chęci zawarcia małżeństwa przez Benedykta, natomiast inne o sprzedaży urzędu papieskiego za tysiąc funtów srebra. Benedykt wycofał się wówczas do rodzinnego Tusculum. W 1046r. do Rzymu przybył król Henryk III, który chciał zreformować Kościół i otrzymać koronę cesarską - z tego powodu zwołał synod w Sutri (20 grudnia 1046r.), na którym mieli stawić się wszyscy trzej papieży. Jednak Benedykt się na nim nie stawił i z tego powodu został oficjalnie zdjęty z urzędu 24 grudnia. Król Henryk III odwołał także dwóch pozostałych papieży, przy czym Sylwester mógł pozostać w Rzymie, natomiast Grzegorza kazał wygnać do Kolonii. Na papieża został wtedy wybrany Swidger z Bambergu - Klemens, który jednak zmarł 9 października 1047r. Po nagłej śmierci Klemensa, Benedykt został ponownie wybrany papieżem 8 listopada 1047r., przy pomocy entuzjastycznego ludu i łapownictwa. 16 lipca 1048r. hrabia Bonifacy z Toksanii niechętnie podporządkował się królowi Henrykowi i usunął przy użyciu siły Benedykta z Tronu Piotrowego, a następnie intronizował Damazego II. Po abdykacji osiadł w rodzinnym Tusculum, lecz nie zrezygnował z roszczeń do papieżstwa i występował zarówno przeciw Damazemu II, jak i Leonowi IX. W kwietniu 1049r. został obłożony ekskomuniką przez synod laterański, prawdopodobnie wyrok ten został potem przez Leona cofnięty. Do końca swoich dni żył w klasztorze w Grottaferrata nieopodal Rzymu. Od Benedykta IX papieży posługują się własnym herbem. *CDN.*

opr. B. Bojda



Jeżu ufam Tobie



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 102

**Miłosierdzie Boże
wystawiać na wieki będę.
Wystawiaj, duszo moja,
niepojęte miłosierdzie Boże,
wszystko na Jego cześć...**

s. M. Faustyna od Najświętszego Sakramentu ze
Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia
Kraków, dnia 10 II 1938 Szósty brulionik

Me serce ciągnie, gdzie mój Bóg ukryty, gdzie dzień i noc pozostaje z nami Białą Hostią spowity.

Kieruje całym światem, obcuje z duszami. Me serce ciągnie, gdzie mój Pan się ukrywa, Gdzie Jego miłość wyniszczona, Lecz serce me czuje, że tu jest woda żywa, To mój Bóg żywy, choć kryje Go zasłona.

10 II 1938. W czasie medytacji dał mi Pan poznać radości nieba i świętych, którzy się cieszą z naszego przyjscia. Kochają Boga jako jedyny przedmiot swej miłości, ale i nas kochają czule i serdecznie; lecz na wszystkich spływa ta radość z oblicza Bożego, bo Go widzimy twarzą w twarz. To oblicze jest tak słodkie, że dusza wpada w nowy zachwyt.

Pobudza mnie sam Pan, abym napisała modlitwy i hymny o Jego miłosierdziu, i te uwielbienia cisną mi się na usta. Spostrzegłam, że wchodzą do umysłu mojego sformułowane słowa na cześć miłosierdzia Bożego, toteż postanowiłam, o ile będzie w mej mocy, przelewać je na papier, czując przynaglenie Boże do tego.

Weszła do mnie na chwilę jedna z sióstr, po krótkiej rozmowie o posłuszeństwie odpowiedziała mi: Ach, teraz rozumiem, jak postępowali święci. Dziękuję siostrze, wielkie światło wstąpiło mi do duszy, wiele skorzystałam.

O mój Jeżu! To dzieło Twoje, to Tyś przemówił do tej duszy, bo siostra ta weszła do mnie wtenczas, kiedy całkowicie byłam pogrążona w Bogu; akurat w tej chwili opuściło mnie wyższe skupienie. O mój Jeżu, wiem o tym, że aby być pożyteczną duszą, trzeba się starać o jak najściślejsze zjednoczenie z Tobą, Miłości wiekuista. Jedno słowo duszy zjednoczonej z Bogiem więcej robi dobrego w duszach aniżeli wymowne rozprawy i kazania duszy niedoskonałej.

+ Widziałam zdziwienie ojca Andrasza moim postępowaniem, lecz wszystko na chwałę Bożą. O, wielka jest łaska Twoja, Panie, która duszę dźwiga do wyżyn. Wielka jest wdzięczność moja dla Boga, że mi dał świątelnego kapłana - wszak mógłbyś mnie nadal pozostawić w niepewnościach i wahaniach, ale dobroć Twoja zaradziła temu. O mój Jeżu, nie jestem w stanie

policzyć dobrodziejstw Twoich...

Córko moja, walka trwać będzie do śmierci, ostatnie tchnienie zakończy ją; zwyciężysz cichością.

13 II 1938. Widziałam jak niechętnie Pan Jezus szedł do niektórych dusz w Komunii św.

I powtórzył mi te słowa: Idę do niektórych serc, jakoby na powtórny mękę.

Podczas godziny świętej, którą starałam się odprawić, ujrzałam Jezusa cierpiącego, który mi powiedział te słowa: *Córko moja, nie zwracaj tak dużo uwagi na samo naczynie łaski, ale więcej na łaskę, którą ci podaję, bo naczynie nie zawsze ci się podoba, a i łaski wtenczas szwankują. Chcę cię ustrzec od tego i pragnę, abys nigdy nie zwracała uwagi na naczynie, w jakim ci przysyłam swoją łaskę, niech cała uwaga twej duszy zwrócona będzie na to, aby jak najwierniej odpowiedzieć łasce mojej.*

+ O mój Jeżu, jeżeli Ty sam nie ukoisz tęsknoty mojej duszy, to nikt jej ani pocieszy, ani ukoi. Każde Twoje zbliżenie się do mnie wywołuje w mej duszy nowy zachwyt miłości, ale i nowe konanie; bo pomimo Twych nawet tak wyjątkowych zbliżeń się do duszy mojej, jednak kocham Cię w oddaleniu i kona me serce w miłości zachwycie, bo jeszcze nie jest to wieczne i całkowite zjednoczenie, chociaż tak często obcujesz ze mną bez żadnej zasłony. Jednak otwierasz przez to w mej duszy i sercu otchłań kochania i pożądania Ciebie, Boże, a ta otchłań bezdenna - pragnienia w całej pełni Boga - na ziemi wypełniona całkowicie być nie może.

Dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie doskonałości dusz wybranych.

Dusze wybrane są w moim ręku światłami, które rzucam w ciemność świata i oświecam go. Jak gwiazdy oświecają noc, tak dusze wybrane oświecają ziemię, a im dusza doskonalsza, tym większe światło rozciąga wokół siebie i dalej sięga; może być ukryta i nie znana nawet najbliższemu, a jednak jej świętość odbija się w duszach na najodleglejszych krańcach świata.

Dziś powiedział mi Pan: *Córko, kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia mojego, zawsze spływa na twoją duszę moja krew i woda, która wyszła z serca mojego, i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że ja sam w konfeksjonale czekam na ciebie, zastaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Tu nędza duszy spotyka się z Bogiem miłosierdzia. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności mojej nie ma granic. Strumienie mej łaski zalewają dusze pokorne. Pyszni zawsze są w ubóstwie i nędzy, gdyż łaska moja odwraca się od nich do dusz pokornych.* CDN.





19.04.2019. Papież przewodniczył nabożeństwu Męki Pańskiej w Wielki Piątek. Przed jego rozpoczęciem Franciszek leżał dłuższą chwilę pogrążony w modlitwie przed głównym ołtarzem.

21.04.2019. Podczas Liturgii Wigilii Paschalnej papież Franciszek przypomniał o tym, że Wielkanoc to święto usuwania kamieni. Bóg usuwa najtwardsze kamienie, o które rozbijają się nadzieje i oczekiwania: śmierć, grzech, lęk, światowość. Pozwólmy Mu się odnowić!

22.04.2019. Na Sri Lance zamachowcy-samobójcy w Niedzielę Zmartwychwstania weszli do kościołów i zdetonowali bomby. Zginęło ponad 300 osób, a 500 zostało rannych.

28.04.2019. Ogromny ból spowodowała profanacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która miała miejsce w Płocku w nocy z 26 na 27 kwietnia. Na kosztach i przenośnych toaletach umieszczono plakaty ze sprofanowanym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Aureole przedstawionych na obrazie Maryi i Dzieciątka zamiast złotego koloru miały barwy tęczy.

29.04.2019. Gospodarze sanktuarium na Jasnej Górze - ojcowie paulini, mieszkańcy Częstochowy oraz pielgrzymi zanosili w sobotę i niedzielę modlitwę wynagradzającą w związku z profanacją wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej.

03.05.2019. Z udziałem polskich biskupów i kilkunastu tysięcy pielgrzymów na Jasnej Górze odbyły się główne uroczystości Królowej Polski.

06.05.2019. Około 30 tysięcy osób przybyło na mszę odprawioną przez papieża Franciszka w poniedziałek w kościele w mieście Rakowski na południu Bułgarii. W czasie mszy papież udzielił sakramentu Pierwszej Komunii 245 dzieciom.

07.05.2019. Papież Franciszek przybył we wtorek do stolicy Macedonii Północnej, Skopje.

12.05.2019. Papież Franciszek zgodził się na organizowanie pielgrzymek do Medjugorje w Bośni i Hercegowinie.

13.05.2019. Prawie 250 tys. osób z 40 państw wzięło udział w zakończonych w poniedziałkowe popołudnie uroczystościach modlitewnych w sanktuarium w Fatimie.

31.05.2019. Papież Franciszek wyruszył w piątek rano do Rumunii. Wizyta trwała trzy dni.

01.06.2019. 1 czerwca, około 100 tysięcy młodych ludzi z Polski i Europy wzięło udział w XXIII Spotkaniu Młodych na Polach Lednickich k. Gniezna.

01.06.2019. Po raz siódmy u Matki Bożej Częstochowskiej gościli członkowie i zelatorzy wspólnot Żywego Różańca z całej Polski. Tym razem "W mocy Ducha Świętego z Pauliną Jaricot".

02.06.2019. Ponad 20 tys. osób na Jasnej Górze modliło się o trzeźwość.

07.06.2019. List intencyjny o współpracy między polskim Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego a Papieską Radą Kultury podpisali w piątek w Rzymie

wicepremier Piotr Gliński i przewodniczący Rady kardynał Gianfranco Ravasi.

09.06.2019. Pod hasłem "Nie pozwól na seksedukację w szkołach" po raz czternasty w niedzielę 9 czerwca 2019 r., w dzień uroczystości Zesłania Ducha Świętego, ulicami 130 miast Polski przeszedł Marsz dla Życia i Rodziny zorganizowany przez Centrum Życia i Rodziny.

10.06.2019. Wrocławski kapłan w drodze na poranną Mszę świętą został zaatakowany przez napastnika i dźgnięty nożem. Niesdoszły zabójca księdza z Wrocławia nawet nie znał swej ofiary. Nie żałuje ataku.

10.06.2019. Amerykańscy biskupi zachęcają do zgłębiania papieskiego nauczania o diable. Staraniem episkopatu USA ukazał się wybór tekstów Franciszka na ten temat.

11.06.2019. Stolica Apostolska w ogłoszonym dokumencie stanowczo sprzeciwia się ideologii gender, a w szczególności narzucaniu jej w szkołach i na uczelniach.

12.06.2019. "Duchowa adopcja - ratunek dla dzieci, matek i ojców" - pod takim hasłem 11 czerwca miało miejsce spotkanie w Sekretariacie KEP.

13.06.2019. Ochrona dzieci i młodzieży oraz program duszpasterski Kościoła były głównymi tematami obrad 383. zebrania plenarnego Episkopatu, w Wałbrzychu i Świdnicy.

13.06.2019. Bp Artur Grzegorz Miziński został wybrany na drugą kadencję na stanowisko Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski.

14.06.2019. Sejm ustanowił rok 2020 Rokiem Świętego Jana Pawła II.

20.06.2019. Abp Józef Kupny w Boże Ciało: Głęboko wierzymy w obecność Jezusa w kawałku chleba, dlatego boli nas publiczne znieważanie i wyśmiewanie Eucharystii. Boli nas atak na wszystko, co dla nas najświętsze. Nie ma to naszej zgody. Z kolei w Radiu eM abp Wiktor Skworec, komentując profanowanie symboli religijnych w przestrzeni publicznej mówił: "Pora znów powiedzieć "Non possumus" - nie pozwolimy!"

Z Archidiecezji Przemyskiej

We wtorek, **14 maja** 2019r., po raz 10. na hali sportowej MOSiR w Krośnie odbyła się majówka misyjna dla dzieci zorganizowana przez Zgromadzenie Sióstr Klawerianek w Krośnie.

Pakoszkówka-Rogi-Odrzechowa. W niedzielę, **2 czerwca** 2019r., w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego 9 alumnów V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu przyjęło święcenia diakonatu.

We wtorek, **4 czerwca 2019r.**, po raz 35. odbyła się Pielgrzymka Dzieci do Miejsca Piastowego, nazywana popularnie "Michayland", która zgromadziła 2 tys. dzieci.

W sobotę, **8 czerwca** 2019 roku, w wigilię Zesłania Ducha Świętego, 8 diakonów otrzymało z rąk abpa Adama Szala święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w Archikatedrze Przemyskiej w obecności biskupów archidiecezji przemyskiej, kapłanów, rodzin i przyjaciół.

W sobotę, **8 czerwca** 2019 r., w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie odbyła się centralna uroczystość z okazji 22. rocznicy pobytu Papieża-Polaka w Krośnie. W niedzielę 9 czerwca w dukielskim sanktuarium Św. Jana z Dukli koncertowały z tej okazji chóry z Polski, Słowacji i Węgier.



MANIPULACJE !

Ten okropny odór targowicy

Czym jest zdrada wobec państwa i narodu? Konieczność zdefiniowania zdrajcy wynika z nadużywania samego pojęcia m.in. właśnie przez sprzedawczyków. Komuniści nazywali żołnierzy Armii Krajowej i Żołnierzy Wyklętych zdrajcami, a przecież sam fakt służenia komunistom był wtedy zdradą najgorszą. Skłonność Moskwy do ubierania się w szaty polskich patriotów znana jest od czasów targowicy. Najpierw budują wzór patriotyzmu, który jak najbardziej odpowiada interesom Kremla, a potem każde odstępstwo od niego nazywają zdradą. W ten sposób prawdziwy polski patriota nie dość, że mógł zostać zabity z rąk wrogów Polski, to jeszcze słyszał z ich ust i ust ich popleczników, że jest zdrajcą. Kiedy dochodzą mnie słuchy, że nazywają mnie zdrajcą rodzimi zwolennicy Putina, którzy biorą na swoje listy lojalnych wobec watażki z Moskwy Rosjan, czuję ten okropny odór targowicy.

Nowym wynalazkiem do bicia polskich patriotów jest jednak oskarżenie o "zdradzanie Europy". Przemówienie Donalda Tuska na Uniwersytecie Warszawskim doskonale ten wynalazek zaprezentowało. Jeżeli służysz Polsce, nie działasz dla Europy, a więc jesteś targowiczanie. Tusk powiedział wyraźnie, że nie mówi do Polaków, tylko do Europejczyków, a tradycja patriotyczna to zdrada. Tak jak komunizm był przykrywką dla interesów Moskwy, tak europejskość ma być przykrywką dla interesów Berlina. Tusk zdradzał nas wielokrotnie, kiedy zgadzał się na niszczenie polskiej gospodarki na rzecz niemieckiej, kiedy rozbrajał armię, kiedy rozluźniał sojusz z USA, odsłaniając polskie granice. Zdradzał nas w sprawie Smoleńska i naszych interesów w Europie. To prawdziwy nowoczesny zdrajca. Taki europejski. Bo czym jest tak naprawdę zdrada? To niszczenie interesów swojego narodu na rzecz innego. Czy dzieje się to dla prywatnej korzyści, czy też w imię jakiejś obłudnej ideologii - to sprawa drugorzędna. Nie było bardziej obraźliwego przemówienia niż to, które Tusk wygłosił na UW. Gdy zdrajca nazywa sprzedawczykami patriotów, świat wartości staje na głowie. Kiedy były europoseł, członek Konfederacji, tej nowej, domaga się porzucenia sojuszu z USA i dogadania z Rosją, robi to samo co Tusk, który żąda zarzucenia związku z USA i ułożenia się z Berlinem. W innych miejscach mają swoich carów, lecz skutek będzie dokładnie ten sam: bezradność Polski wobec rosyjskiej agresji. Bezradność, jaką wykazała Gruzja czy Ukraina. Te państwa liczyły na różne rzeczy, ale nie były w NATO i nie miały u siebie wojsk amerykańskich.

Jestem szczególnie wyczulony na punkcie niepodległości Polski. W każdej decyzji polityka w dziesięciu na dziesięć punktach oceniam to, czy służy ona polskiej niepodległości. Mam to wyczulenie po przodkach, którzy ginęli za wolną Polskę: żołnierzach, księżach, ziemianach. Jeden punkt zostawiam sobie do oceny, czy to, co mi serwują, rzeczywiście jest polskie. Tusk każe mi się wyzywać miłości do tradycji, religii i polskości. Moczarowcy, podający się za narodowców, przedstawiają polskość tak pokracznie, że aż wstyd szukać

w tym czegoś polskiego. Polak nigdy nie miał w sobie nienawiści do innych narodów i religii. Czerpał z ich kultury to co najlepsze, by rozwijać swoją. Rasista, który każe mi nienawidzić Żyda czy Ukraińca, zdradza Polskę, zdradza to, co jest jej niezwykle ważną częścią. Dumę z naszej od wieków tolerancyjnej kultury. Zabija wielowiekową tradycję na rzecz wygodnego Moskwie etnicznego patriotyzmu. Rasista i kosmopolita zdradza Polskę podwójnie.

Tomasz Sakiewicz, "Gazeta Polska" nr.19; 08.05.2019.

Minie miłość, gdy przyjdzie płacić

Rocznica, rocznica i już po rocznicy. Z Unią Europejską jest jak z Owsakiem, 80 proc. wierzy, że dzięki Owsiakowi żyją dzieci, i tyle samo powtarza brednie, jak to Unia daje nam pieniądze. Jeden i drugi wskaźnik przynębia, ale uczeni wiedzą, że tak właśnie działa manipulacja na gigantyczną skalę.

Gdy się eksponuje pewne symbole i powtarza brednie podparte silnymi emocjami, to można wcisnąć człowiekowi każdy kit. Owsiak przykleja serduszka na inkubatorach i miliony są przekonane, że w szpitalach nie ma innego sprzętu. Prawda jest taka, że WOŚP nie ma promila udziału w wydatkach na służbę zdrowia i jeśliby rzeczywiście oprzeć polskie szpitale na łasce Owsiaaka, to dopiero wtedy umieralibyśmy hurtowo. Unia daje tylko samo co Owsiak, czyli nic nie daje, tylko kupuje i sprzedaje. Wszelkie "dotacje" i programy UE opierają się na kredytach i inwestycjach, które nie przynoszą zysków i wymagają stałego dofinansowania. Najwięcej mamy w Polsce bruków i aquaparków ozdobionych gwiazdździwą flagą. A proszę mi pokazać jedną hutę, kopalnię, stocznię czy polską fabrykę samochodów, która została sfinansowana przez Unię Europejską? Nie ma i nie będzie takich cudów, bo ceną za "dotacje" napędzane kredytami jest wyjąłowanie narodowego przemysłu i całych gałęzi gospodarki. Dokładnie to sobie w Polsce kupują Niemcy i Francuzi, w dodatku za marne grosze. Dlaczego w takim razie tak wielu daje się nabrać? W końcu chodzi o pieniądze. Niezupełnie o pieniądze, póki co o kredyty i spore wydatki, które bezpośrednio nie dotyczą Kowalskiego. Miłość do Unii Europejskiej przejdzie Polakom w ułamku sekundy, jak tylko się okaże, że w prostym rachunku musimy do unijnego biznesu dokładać, a ten moment wkrótce nadejdzie.

Piotr Wielgucki, Niezależna.pl, 12.05.2019

Protestuję, żądam, proszę. Ważny apel.

W Kościele katolickim i katolików w Polsce uderza się nagminnie kłamstwem, insynuacjami, manipulacją. Jedynie intensywność tych uderzeń zmienia się w różnych okresach, ale nie ustaje.

Celem tych ataków jest zawsze naruszenie naszej godności i wiarygodności. W ostatnim okresie jednak dochodzi do bezprecedensowych, napastliwych wystąpień na forach publicznych. Wyzwiska (ostatnio: przyrównywanie nas do świń w błocie), profanowanie naszych świętości (ostatnio: wykorzystywanie jasnogórskiej ikony Matki Bożej jako instrumentu propagandy LGBT), napaści na budynki kościelne i klasztorne (ostatnio: rozwieszanie na tych murach plakatów ze sprofanowanymi obrazami), pikiety z obraźliwymi banerami i głośnikami przed budynkami kurii, zagłuszanie

modlitwy prowadzonej w kościołach, rozpowszechnianie oszczerstw skierowanych przeciwko pasterzom naszego Kościoła, rozciąganie incydentalnych przypadków podejrzenia o naruszenie prawa na wszystkich kapłanów - to tylko niektóre sposoby atakowania godności ludzkiej.

Działania lokalne, przeważnie nielicznych atakujących są wzmacniane przez media w ich zwielokrotnionym i często zmanipulowanym przekazie. Tak się dzieje np. z profanacją ikony Matki Bożej, której sprofanowany wizerunek jest wielokrotnie powtarzany jako ilustracja kolejnych informacji. Czyni się tak zapewne, aby zwielokrotnić ból odczuwany przez osoby wierzące. Stanowczo protestuję przeciwko takim działaniom.

W sytuacjach opisanych wyżej otaczam kapłanów i Kościół jeszcze intensywniejszą modlitwą. To oczywiście nie wystarczy. Trzeba nam dawać świadectwo, że nie zgadzamy się na naruszanie godności wierzących, że we wspólnocie sprzeciwiamy się temu, protestujemy.

Żądam też od władzy publicznej skutecznej ochrony przed tego rodzaju atakami agresji i nienawiści. A od tych mediów, które bezwzględnie uczestniczyły w zwielokrotnianiu tej agresji oczekuję roztropności w przekazywaniu tego rodzaju informacji.

Proszę wszystkich katolików w Polsce, abyśmy jednoczyli się w sprzeciwie wobec opisanych tu naruszeń naszej godności. Proszę o wzajemne wspieranie się w tym sprzeciwie. Nie lękajmy się wspierać dobra, sprzeciwiać się niesprawiedliwym ocenom rozciąganych na całe środowisko.

Profesor Janusz Kawecki, dnia 21 maja 2019 roku
Tekst zamieszczony na portalu wPolityce.pl

Czas zerwać z herezjami!

Obecny kryzys to dobra okazja także do tego, by zerwać z dwoma herezjami, które niszczą Kościół. Pierwszą jest pelagianizm (w wersji obecnej dobroludyzm), drugą klerykalizm.

Ta pierwsza budzi w nas przekonanie, że tym, co nas zbawia jest dobre życie, dobre uczynki, to że jesteśmy dobrymi ludźmi (a chrześcijanie, nie wspominając już o księżach, to już megadobrymi, bo przecież żyją z Bogiem). Kłopot z tym, że to nie jest prawda.

Zbawia nas Ukrzyżowany Chrystus z łaski przez wiarę. Innej drogi nie ma. A to oznacza, że dopiero, gdy uświadomimy sobie, że nie jesteśmy dobrymi ludźmi, gdy porzucimy nadzieję, że nimi jesteśmy, gdy zwątpimy, że możemy nimi być, to możemy naprawdę przyjąć Krzyż i Chrystusa. "Zdrowi nie potrzebują lekarza".

Zgorszenie tym, że jesteśmy grzesznikami jest więc postawą ludzi pysznych, którym wydaje się, że i inni i ja jesteśmy w stanie żyć bez grzechu, a przynajmniej porządnie. To mieszczańskie przekonanie niewiele ma wspólnego z prawdą Ewangelii.

Klerykalizm zaś to przekonanie o zasadniczym dobroludyzmie odnosi do duchownych, którzy powinni być święci, bo przecież...

Tyle, że duchowni, jak świeccy są grzesznikami, święcenia nie sprawiają, że stają się bezgrzeszni, przez grzeszników działa łaska. Jeśli ksiądz nie doświadczył własnego upadku, jeśli uważa się za bezgrzesznego, to... nie będzie umiał głosić bezwarunkowego miłosierdzia, szalonej miłości Boga do grzesznika.

Tomasz Terlikowski, fronda.pl, 26.05.2019r.

W tej nagonce nie chodzi o winy Kościoła

Właśnie w tych dniach, gdy na Kościół - a tym samym na tak wielu z nas - wylewają się kolejne wiadra pomyj, gdy lewica zdjęła maski z twarzy i wprost mówi, do czego dąży, trzeba mówić głośno, o co w tym wszystkim chodzi.

Na pewno nie chodzi o realne winy Kościoła, o grzechy kapłanów, bo Kościół jest dziś instytucją tak mocno piętnowaną, tak gorliwie prześwieclaną, i tak zajadle atakowaną, że za wszystko - za swoje słabości - został już ukarany co najmniej siedmiokrotnie.

Nie chodzi także o rzekome angażowanie się w politykę, bo pełne politycznego zaangażowania homilie są wymysłem ludzi, którzy do kościoła nie chodzą, którzy Kościół znają z opisów w "Wyborczej"; owszem, są pojedynczy księża politycznie zaangażowani, ale dziś większość z nich popiera opozycję. Im po prostu wolno, oni są pod ochroną, więc działają swobodnie.

Nie chodzi także o pieniądze, bo przecież czymże są skromne fundusze Kościoła i księży w porównaniu z bilionami krążącymi w naszej gospodarce, czy choćby z kapiącą od dostatku prosperity klasy średniej, zwłaszcza jej menadżerskiej części?

Kościół drażni, irytuje, wywołuje niechęć i nienawiść tylko z jednego powodu: z powodu wartości, które głosi i których stara się nauczać. To jest zasadnicza przyczyna. To dlatego lewica wypowiedziała mu, już dawno zresztą, wojnę na śmierć i życie. Dopóki Kościół istnieje i dopóki głosi swoje credo, człowiek ma wybór; może szukać prawdy w Chrystusie, może wybrać błyskotki i złotego cielca. Coraz większa część Europejczyków (gdzieniegdzie już niemal wszyscy) wybiera te drugie, ale gdzieniegdzie inną drogą. Wciąż stoi przed nami ta kluczowa alternatywa.

I za to lewica tak bardzo nienawidzi Kościoła w Polsce. Za to, że istnieje. Wszystko inne jest pretekstem. Zresztą, właśnie to mówią nam twarze lewackich aktywistów. Mówią wprost, opowiadając swoje dramatyczne historie.

Polska, w której Kościół zostanie zniszczony, będzie piekłem na ziemi. Wszystkie te zjawiska, które podminowują Zachód, wystąpią u nas ze zdwojoną siłą, bo cała nasza siła immunologiczna wyrasta z chrześcijaństwa, z katolicyzmu. Nie rozwiążemy żadnego ze swoich problemów, stworzymy sobie natomiast dziesiątki nowych, które w sumie mogą nas skazać na narodową klęskę o rozmiarach nieznanych w całych naszych dziejach.

Siła ataku, którego jesteśmy świadkami, jest bezprecedensowa. To próba ostatecznego przełamania, próba narzucenia Polsce lewicowego światopoglądu, będącego w swej istocie brutalnym zamordyzmem. Takim zamordyzmem, który ociera się o totalitaryzm. Bo to systemy totalitarne kradną rodzinom dzieci. A czyż projekt Sorosa/Biedronia/Trzaskowskiego nie zmierza właśnie do tego?

Czy jesteśmy w stanie przeciwstawić się temu wszystkiemu? Czy możemy coś zrobić? Na pewno musimy próbować. To być może najważniejszy egzamin naszego pokolenia.

Jacek Karnowski, wPolityce.pl, 08.06.2019



Zakończenie I wojny światowej przyniosło Polsce niepodległość - 11 listopada 1918 r., mieszkańcom kraju odradzającego się po 123 latach niewoli nie było dane długo cieszyć się z dobrodziejstw pokoju. Armia Rosji Bolszewickiej - państwa powstałego skutkiem czerwonej rewolucji w Rosji - wtargnęła na polską ziemię.

Te lata streszcza kronikarz szkolny: *"W latach 1919 - 1920 r. prowadziła Polska wojnę z Rosją. W dniu 17 marca 1921 r. uchwalona została Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, którą naród cały powitał z wielką radością, gdyż ta usuwała liczne przeszkody w życiu wewnętrznym Polski, zaś w dniu 18 marca zawarto po wojnie pokój z Rosją w Rydze. Państwo Polskie było w tym czasie w niebezpieczeństwie, chwilami nawet Polsce groziła zupełna zagłada. Wielki wysiłek żołnierzy i "Cud nad Wisłą" zdołał uratować państwo od zalewu bolszewickiego. Pokój ten nie był po myśli narodu - lecz zawarto go, gdyż prowadzenie dalszej walki dla Państwa wycieńczonego było niemożliwością".*

Podczas wojny z bolszewikami także walczyli łęczanie:

Kasprzyk Paweł - był sanitariuszem oraz uczestnikiem kampanii wrzesniowej w 1939 r. Źródło: relacja ustna.

Kubaszczyk Jan. Źródło: relacja ustna.

Pasterkiewicz Antoni - walczył w obsłudze ckm-u. Brał udział m.in. w walkach w okolicach Równego na terenie obecnej Ukrainy. Wspominał o polskich czołgach, które wspomagały natarcia piechoty. Źródło: relacja ustna.

W Łękach, gdzie przez wojnę było bardzo dużo strat w uprawach, inwentarzu, zniszczonych domach i stodołach, wielu z rezygnacją nie podjęło walki o zadośćuczynienie, widząc w okolicach bezsens takich działań. Niemniej grupa gospodarzy pod przewodnictwem przyszłego wójta Franciszka Jastrzębskiego postanowiła walczyć o swoje. Opis tej walki znajdujemy na kartach „Przyjaciela Ludu”, gazety skierowanej do chłopów, której wiele egzemplarzy trafiało pod łęckie strzechy: *"Łęki, pow. Krosno. Prosimy naszych posłów Stapińskiego, Sejba i Madeja, by interweniowali u rządu o zapłatę naszej ludności za porekwirowane przez rząd austriacki w r. 1914 konie, bydło, wozy, a za co do tego czasu nie dostaliśmy zapłaty, choć to Madziarzy po bajecznie niskich cenach i tak pozabierali. Przecież rząd austriacki nie może nas tak wyzyskać bez wynagrodzenia, które ciężko się nam należy. Za 9 pokrzywdzonych Fr. Jastrzębski"* (Przyjaciel Ludu, 1919r., nr 14, str. 9).

Nie wiemy, jaki był finał tej konkretnej sprawy, ale odbudowa zniszczeń wywołanych działaniami wojennymi rozpoczęła się jeszcze w latach wojny. W 1916 r. utworzono Centralę dla Gospodarczej Odbudowy Galicji, z pomocą której pod koniec wojny uruchomiono niewielkie

przedsiębiorstwa produkujące dla rolnictwa narzędzia, wozy, nawozy sztuczne itp. Kraj był jednak bardzo biedny, pozbawiony niemal zupełnie przemysłu. Stąd pomocą Centrali objęte zostały głównie wielkie własności ziemskie, które władze państwowe planowały wykorzystać do produkcji dla potrzeb armii.

W miarę odbudowy kraju, przy ogromnym wysiłku władz, odbudowa zniszczonego rolnictwa galicyjskiego następowała bardzo powoli.

Łęki Duklelskie w niepodległej Polsce

Dla naszej miejscowości lata powojenne to czas wysiłku włożonego w odbudowę wsi. Ogromne zniszczenia nie pozwalały na inwestycje, a tym bardziej planowy rozwój. Także swój „wkład” w ogólny zastój miały spory na tle wyznaniowym. Przez kilkanaście lat po wojnie podejmowano próby budowy szkoły i ciągle nie można było zrealizować tego zamiaru. Mamy o tym fakcie jasną wykładnię zamieszczoną na łamach Kroniki Szkolnej: *Okres międzywojenny nie sprzyjał rozwojowi materialnemu wsi. Jedyną inwestycją podjętą w tym okresie była budowa szkoły, prowadzona w latach 1935–1939.*

W końcu lat 30-tych członkowie OSP podjęli zamiar budowy nowej, murowanej remizy strażackiej. Rozpoczęto gromadzenie funduszy i materiałów budowlanych. Zamysł ten udaremniła II wojna światowa.

Wydaje się dość jasnym stwierdzenie, że nie tylko bieda „pogalicyjska” była tutaj decydującym czynnikiem, ale także niepokoje we wsi, ostre podziały polityczne i społeczne, i w końcu podział religijny. Były to czynniki zdecydowanie destabilizujące, nie pozwalające rozwinąć się społeczności i jednoczyć wspólnotą celów.

II wojna światowa - 1939 rok

1 września 1939 r. o godz. 04.45 Niemcy, bez wypowiedzenia wojny, wtargnęły w granice Polski. Doskonale wyposażona armia niemiecka dysponowała prawie dwukrotną przewagą w liczbie żołnierzy, wielokrotną w broni pancernej i lotnictwie. Do uderzenia na Polskę Niemcy skierowali 1 mln 850 tys. żołnierzy. Polacy wystawili do walki 950 tys. żołnierzy. W trwających 5 tygodni walkach Wojsko Polskie wykazało dużo bohaterstwa, m.in. podczas obrony Westerplatte, Helu, Warszawy, Modlina i Lwowa oraz w bitwach nad Bzurą i pod Mokrą. 17 września walczącym oddziałom polskim "cios w plecy" zadała wkraczająca Armia Sowiecka. W wir wielkiej polityki włączona została wówczas także Słowacja, młode państwo, które pod presją dążących do zdobyczy terytorialnych faszystowskich Niemiec, wkraczając we wrześniu 1939 r. do Polski obok swoich zachodnich protektoratów, miało uzasadnić nowy "rozbiór" Polski.

A w Łękach Dukielskich już wiosną 1939r. łęczanie zaczęli zdawać sobie sprawę, że nadchodzi wojna i trzeba czynić przygotowania na miarę możliwości i zagrożenia. Od maja rozpoczęło się powoływanie mężczyzn z terenu dukielszczyzny do organizującego się w Dukli Batalionu Obrony Narodowej pod dow. kpt. Antoniego Melnarowicza. Nie brakowało wśród nich sporej grupy mężczyzn z Łęk Dukielskich - różnych roczników. W jednej z kompanii ("Dukla") pod dow. Z. Dobrzańskiego, plutonem dowodził oficer rezerwy W. Kuziara, kierownik szkoły w naszej wsi. *H. Kyc CDN.*

Gminny konkurs ekologiczny

W dniu 25 kwietnia 2019 roku uczennice naszej szkoły uczestniczyły w XIII edycji GMINNEGO KONKURSU EKOLOGICZNEGO w lwli. Rywalizowali ze sobą uczniowie z siedmiu szkół podstawowych z terenu gminy Dukla. W kategorii klas 4-6 dziewczyny zajęły II miejsce, a w kategorii klas 7, 8 SP i G wywalczyły I miejsce. Indywidualnie, Jagoda Wasiak zajęła IV miejsce. W nagrodę wszyscy uczestnicy konkursu pojechali na wycieczkę w Bieszczady.



Akademia z okazji Dnia Ziemi

26 kwietnia odbyła się akademia z okazji Dnia Ziemi pod hasłem: "Los Ziemi zależy od Ciebie". Na początku uczniowie klas starszych przybliżyli historię Dnia Ziemi i nawiązali do problemu jej ochrony przed zagrożeniami. Następnie uczniowie klasy IV zaprezentowali inscenizację pt. "Leśne spotkanie". Na ekoposedzeniu, gdzie wcielili się w role zwierząt, próbowali przekazać prośby do człowieka, aby dbać i troszczyć się o Ziemię. Kończąc swój apel zaprosili wszystkich do wspólnego odśpiewania refrenu piosenki "Zostawić czysty świat". Kolejną częścią był quiz dla najmłodszych.

Uczniowie naszej Gminy na "Marszu Żywych" w Oświęcimiu

2 maja 2019 roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich oraz Szkoły Podstawowej w Równem wzięły udział w Międzynarodowym Projekcie Edukacyjnym pod hasłem "Marsz Żywych", organizowanym przez organizację "March of the Living" w Miejscu Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. W tym roku trzykilometrową "drogę śmierci" między byłymi obozami Auschwitz i Birkenau przeszło około dziesięciu tysięcy osób, w tym uczniowie kl. VI, VII, VIII oraz III z Gminy Dukla.

Święta Majowe

30.04.2019 r. odbyła się w naszej szkole uroczysta akademia z okazji Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Uroczystość przygotowały dzieci z oddziału przedszkolnego i klas I i II. Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem pocztu sztandarowego. Dzieci odświętnie ubrane, z dumą i powagą prezentowały wiersze i śpiewały piosenki specjalnie przygotowane na tę uroczystość. W czasie uroczystości wszyscy zgromadzeni mieli okazję przypomnieć sobie symboliczną wymowę barw polskiej flagi, godła, hymn i to, jak symbole szanować. Uroczystość zakończyła się przed budynkiem szkoły wciągnięciem flagi na maszt i odśpiewaniem hymnu narodowego.

W moich snach wciąż Warszawa ...

W dniach 8-9 maja 2019 r. uczniowie klasy VIII SP wraz z dwoma kolegami z klasy Va SP uczestniczyli w wycieczce edukacyjnej do Warszawy. Program wycieczki był bardzo bogaty, a jednym z punktów była wizyta w Sejmie. Dokładną relację można przeczytać na stronie internetowej szkoły.

Makulatura za wodę

Szkolne Koło Caritas i Samorząd Uczniowski po raz kolejny przyłączyły się do akcji zbiórki makulatury na budowę studni w Afryce. W tym roku powstała kolejna, 25 studnia w Czadzie.

Wyjazd do Rzeszowa

W dniu 9.05.2019 roku chętni uczniowie z klas 1-6

wzięli udział w wyjeździe zorganizowanym przez nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej - Katarzynę Majchrzak i Barbarę Wierdak, do teatru Maska w Rzeszowie na sztukę "Zorro".

XVIII Gminny Konkurs Mistrz Matematyczny i Humanistyczny

14 maja 2019 roku w Szkole Podstawowej w Łękach Dukielskich odbyła się kolejna edycja Gminnego Konkursu Mistrz Matematyczny i Humanistyczny dla uczniów klas trzecich. Panie Marta Pabis i Barbara Wierdak zorganizowały już po raz osiemnasty spotkanie małych mistrzów, do udziału w którym zaprosiły przedstawicieli klas III szkół podstawowych z terenu gminy Dukla wraz ze swoimi paniami. Szkoda tylko, że w tym roku szkoła w Łękach nie miała swoich przedstawicieli ze względu na brak kl.III.

Konkursy informatyczne i plastyczne

Pierwszy konkurs o zasięgu wojewódzkim, skierowany do uczniów gimnazjum i klas VII - VIII, to konkurs informatyczny na prezentację multimedialną "Zawody w służbie ludzi". Dwóm naszym uczniom udało się stanąć na podium: Wiktor Głowa zajął miejsce II, a Marcin Dziedzic - miejsce III.

Drugi konkurs (plastyczny) o zasięgu powiatowym "Mój wymarzony zawód" cieszył się również bardzo dużym zainteresowaniem. Naszej uczennicy Aleksandrze Kurowskiej (z klasy V a) udało się zająć miejsce III.

IV Ogólnopolska Akcja pod hasłem "PRZERWANA CZYTANIE"

13 maja br. w naszej szkole została przeprowadzona ogólnopolska akcja promująca czytelnictwo. Polega ona na biciu rekordu we wspólnym czytaniu w tym samym momencie. Na czytanie przewidziano dwie długie przerwy. Łącznie ponad 80 naszych uczniów z klas IV - VIII oraz III G, zasiadając w różnych miejscach szkolnego dziedzińca, równocześnie pochyliło się nad stronicami tradycyjnych, papierowych książek.

Gminny Obcojęzyczny Konkurs Ortograficzny

Już po raz czwarty uczniowie naszej szkoły wzięli udział w Gminnym Obcojęzycznym Konkursie Ortograficznym organizowanym przez Szkołę Podstawową w Równem. Zadaniem uczniów było rozwiązać test ortograficzny w języku angielskim i niemieckim. Uczniowie naszej szkoły bardzo dobrze poradzili sobie z zadaniami. Trzecie miejsce zajęła Milena Buczyńska, a wyróżnienia otrzymały: Aurelia Gierlicka i Jagoda Wasiak.

Wyjazd najmłodszych do kina

21.05.2019 r. przedszkolaki z oddziału przedszkolnego, pod opieką wychowawczynie Teresy Wierdak i pani Magdaleny Majchrzak, wybrały się do Krosna. W kinie "Sokół", obejrzały film dla dzieci "Kraina cudów", a następnie udały się do sali zabaw, gdzie przez dwie godziny mogły bawić się i korzystać z kawiarenki.

Śladami wrocławskich krasnali

W dniach 22-24 maja piętnastu uczniów klasy VII, ośmiu uczniów klasy VI oraz dwóch uczniów z klasy Vb i uczennica z Va wraz z p. Skalską i p. Szczurek wzięło udział w wycieczce edukacyjnej do Wrocławia. Program obfitował w wiele atrakcji, o których można dowiedzieć się ze strony internetowej szkoły.

Dzień Mamy i Taty

24 maja w naszej szkole odbyła się uroczystość z

okazji Dnia Mamy i Taty. Bogatą część artystyczną otworzył oddział przedszkolny, który zaprezentował wiersze, piosenki i swoje umiejętności taneczne do przepięknej melodii walca wiedeńskiego z filmu "Noce i Dnie". Następnie rodzice mieli okazję obejrzeć humorystyczne przedstawienie w wykonaniu pierwszoklasistów "Jak to z mamą i tatą było...". Podczas piosenki "Cudownych Rodziców mam" trudno było ukryć niektórym mamom wzruszenie. Na koniec klasa druga zaprezentowała "Mini Koncert dla Mamy i Taty", w którym znalazło się wiele wierszy, życzeń, piosenek, a także zabawne scenki z codziennego życia taty. Po występach dzieci wręczyły rodzicom drobne upominki.

Sukcesy naszych uczniów w konkursach przedmiotowych Galileo 2019

W sesji letniej 57 uczniów zmagало się z zadaniami z historii, języka polskiego, matematyki i języka angielskiego. Wszyscy uczestnicy wykazali się dużą wiedzą i umiejętnościami. Wśród uczestników konkursów mamy zwycięzców:

Laureaci z historii: Aurelia Gierlicka, Oliwia Kolasa, Oliwia Solińska, Łukasz Buczyński.

Laureat z matematyki: Marcin Dziedzic.

Laureaci z języka angielskiego: Milena Buczyńska, Julian Głowa, Matylda Bużanowska, Mikołaj Pabis.

Konkurs Savoir Vivre przy stole

Do konkursu przystąpiło 56 uczniów z klas: VI, VII, VIII i III G. Zadaniem uczestników było wykazanie się szeroką wiedzą dotyczącą kulturalnego zachowania się przy stole.

Mistrzem Dobrych Manier okazał się Dawid Tomasz Węgrzyn z kl. VIII, 2. miejsce zajęła Roksana Wilk z kl. III G, a 3. miejsce zdobyła Jagoda Wasiak z kl. III G.

"Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił" (Iz 61,1)

Tymi słowami Święty Jan Paweł II 10 czerwca 1997 r. rozpoczął homilię na krośnieńskim lotnisku. Poczet Sztandarowy naszej szkoły reprezentował społeczność szkolną podczas głównych obchodów 22. rocznicy wizyty Ojca Świętego w Krośnie. W oprawę Mszy Świętej włączyły się chóry, orkiestry, poczty sztandarowe szkół noszących imię Świętego Jana Pawła II. Jesteśmy dumni i wdzięczni, że mogliśmy uczestniczyć w uroczystościach poświęconych pamięci Patrona naszej szkoły i wciąż realizować Jego duchowy testament.

Wycieczka III G

W dniach 6-7 czerwca siedemnastu uczniów z klas III gimnazjum i VIII wraz z opiekunami - p. Małgorzatą Dziedzic i p. Witoldem Wiśniewskim - wzięło udział w wycieczce do Krakowa i Energylandii w Zatorze. Szczególnie interesujący okazał się pobyt w Historylandzie, gdzie znaczące momenty historii Polski są przedstawione w postaci makiet z setek tysięcy klocków Lego, projekcji multimedialnych i nagrań. Przy okazji zwiedziliśmy nietypową Wystawę Figur Stałowych, obejmującą zarówno postacie z bajek i filmów, jak też naturalnej wielkości modele samochodów sportowych, do których można wsiadać. Szczegóły na stronie szkoły

Kilometry Dobra

"Akcję Kilometry Dobra" prowadziło Szkolne Koło Caritas, podczas której zbierano pieniądze (złotówki) na rzecz



dzieci pokrzywdzonych przez los. Zebrano 281,70 zł. Co dało 6,3 Metry Dobra.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy za każdą złotówkę.

"W kinie, w teatrze i w chórze NIE ZAPOMINAM o kulturze..."

21 maja br. uczniowie najstarszych klas uczestniczyli w wycieczce edukacyjnej do kina "Sokół" w Krośnie, gdzie obejrzeli film "Biała jak mleko, czerwona jak krew". Obraz włoskiego reżysera przybliżył młodzieży ważne problemy wieku dorastania, z którymi zmagają się nastolatki bez względu na to, w jakim miejscu na świecie żyją. Po obejrzeniu filmu uczniowie uczestniczyli w lekcji multimedialnej na temat reklam i ich oddziaływania na odbiorców.

Wycieczka w Bieszczady

4 czerwca uczniowie klasy I i II wraz z Paniami: Barbarą Wierdak i Katarzyną Majchrzak wyjechali na wycieczkę do Bieszczad. Trasę krajoznawczo-turystyczną rozpoczęli w Sanoku w Muzeum Budownictwa Ludowego od Rynku Galicyjskiego. Następnym punktem wycieczki był Park Miniatur Centrum Kultury Ekumenicznej i Ogród Biblijny w Myczkowcach oraz Muzeum Przyrodnicze w Ustrzykach Dolnych. Następnie dzieci wyruszyły w rejs po Solinie.

Wycieczka do Krasiczyna i Sanoka

7 czerwca uczniowie klasy IV, Va i Vb wyjechali pod opieką pań: Marty Pabis, Joanny Sieniawskiej i Justyny Gromek na wycieczkę edukacyjną do Krasiczyna i Sanoka. Jednym z punktów wycieczki była wizyta w Powiatowej Straży Pożarnej w Sanoku, gdzie dzieci zobaczyły specjalistyczny sprzęt strażacki oraz wzięły udział w lekcji związanej z Edukacją dla bezpieczeństwa w ramach rządowego programu. W sali "Ognik" zobaczyły różne filmiki związane z zagrożeniami i sposobami postępowania w razie niebezpieczeństwa. Ponadto zgłaszały "na żywo" różne wypadki rozmawiając z dyspozytorem dyżurnym straży. Na koniec wzięły udział w ewakuacji na skutek zadymienia oraz ćwiczyły pierwszą pomoc.

Pielgrzymka do Dębowca

13 czerwca uczniowie klasy 4, 5a i 5b wspólnie z księdzem i wychowawczyniami wyjechali do Dębowca na warsztaty modlitwne do Ojców Saletynów. Swoje pielgrzymowanie rozpoczęli od lekcji religii w terenie, gdzie jeden z Ojców przybliżył dzieciom historię Matki Bożej Saletyńskiej. Potem wszyscy mogli napić się cudownej wody, która zarazem była ochłodą w ten upalny dzień. Następnie wszyscy udali się na mszę świętą. Wyciszeni przeszli drogę krzyżową, która umiejscowiona jest w pięknym ogrodzie przy kościele.

Ogólnopolski Konkurs "Myśli Jana Pawła II"

"Jesteście moją nadzieją" to hasło przewodnie tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu "Myśli Jana Pawła II" skierowanego do uczniów gimnazjów oraz najstarszych klas szkół podstawowych. Ten przeprowadzany już od czterech lat konkurs ma na celu przybliżanie życia naszego Wielkiego Rodaka i propagowanie wartości zawartych w Jego nauczaniu. Przygotowanie do testu konkursowego wymaga przeczytania trudnych, filozoficzno-teologicznych pozycji autorstwa naszego Patrona.

Troje naszych ósmoklasistów (dziś już absolwentów): Patryk Pec, Aurelia Gierlicka i Marcin Dziedzic reprezentowało szkołę na drugim etapie konkursu i zdobyło tytuł finalisty stopnia wojewódzkiego. *opr. M. Pabis*